Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, środa 22 maja 1935 Nr. 139

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Co oznacza oświadczenie prem. Sławka?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21. 5. (Sin) Wczorajsze oświadczenie premjera Sławka, złożone po posiedzeniu Rady ministrów i nieprzyjęcie dymisji gabinetu przez p. Prezydenta jest szeroko komentowane i oznaczać ma, że odtąd następuje normalny bieg rzeczy w pracach państwowych. Centralna władza spoczywa w rękach Prezydenta Rzeczypospolitej. Jest On w tej chwili czynnikiem nadrzędnym, rozstrzygającym spory pomiędzy instancjami. Odtąd obowiązuje nowa konstytucja. Prezydent Rzeczypospolitej powołuje i odwołuje rząd, powołuje i odwołuje generalnego inspektora sił zbrojnych i niema władzy Jemu równej.

Temsamem wszystkie plotki i wiadomości nie mają żadnej podstawy i uzasadnienia.

* * *

Warszawa, 21. 5. (Sin) Premjer Sławek złożył wizytę Marszałkowej Piłsudskiej. Córki Marszałka uczęszczają normalnie do gimnazjum. Wakacje spędzą w Pikiliszkach.

Egzekutywa pertraktuje z rewizjonistami w sprawie przydziału certyfikatów

Jerozolima. 21. 5. ŻAT. Wczoraj rozpoczęły się rokowania między kierownikiem departamentu emigracyjnego Izaakiem Grynbaumem a drem Hoffmanem, jako przedstawicielem komitetu wykonawczego Związku Rewizjonistów. Rokowania mają na celu dojście do porozumienia w kwestji certyfikatów emigracyjnych dla rewizjonistów, celem uniknięcia odrębnej akcji rewizjonistów u rządu palestyńskiego. Ewentualnie zawarty układ ma natychmiast stać się obowiązujący i z przydzielonych na jego podstawie certyfikatów będą mogli korzystać członkowie unji rewizjonistycznej, Betaru, Brith Hachajal i rewizjonistyczni rzemieślnicy. Egzekutywa Sjonistyczna zaproponowała ściśle sprecyzowane warunki, rewizjoniści opracowują kontrwarunki.

Do czasu zawarcia układu, Egzekutywa Sjonistyczna zgodziła się wyznaczyć dla unji rewizjonistycznej i Betaru przydział certyfikatów z szedulu na bieżące półrocze, wedle proporcji osób, odbywających hachszarę. Egzekutywa wyraziła też zgodę na uznanie praw Betaru do korzystania z certyfikatów. Rokowania są kontynuowane.

Portugalja zagrożona przewrotem komunistycznym

Londyn, 4. 5. PAT. Z Lizbony otrzymano w ciągu nocy alarmujące wiadomości o grożącym tam przewrocie komunistycznym. W rozmaitych punktach miasta stoi w pogotowiu policja i wojsko z ustawionemi karabinami maszynowemi. Gabinet portugalski obradował całą noc w jednym z baraków wojskowych. Dokonano licznych aresztowań. — Rząd przypuszcza, że zapobiegł rozruchom.

Mocarstwa patrzą obojętnie na przygotowania wojenne Włoch w Abisynji

Londyn. 21. 5. PAT. „Daily Mail“ ogłasza oświadczenie, złożone przedstawicielowi tego dziennika przez cesarza Abisynji. Po oskarżeniu Włoch że szukają zaczepki ze strony Abisynji, cesarz oświadczył: „Jestem zmartwiony i zdziwiony, iż wielkie mocarstwa patrzą obojętnie na przygotowania wojenne Włoch. Czy mam z tego wyciągnąć wniosek, że Wielka Brytanja, Francja i Włochy zawarły ze sobą milczące porozumienie co do dalszych losów Abisynji? Liczę na to, że niezainteresowani w tej sprawie członkowie Ligi Narodów czuwać będą nad tem, aby doprowadzono do porozumienia celem zażegnania wojny.

* * *

Neapol. 21. 5. PAT. Wczoraj odpłynął z Neapolu do Somali nowy parowiec, wiozący 500 żołnierzy artylerzystów oraz zapasy materjału wojennego.

Dalsze obrady nad ordynacją

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21. 5. (Sin) Dziś odbyło się posiedzenie grupy konstytucyjnej klubu B. B. Na posiedzeniu tem omawiano ordynację wyborczą do Senatu, przyczem domagano się zwiększenia liczby senatorów do sześciu w województwach: stanisławowskiem, krakowskiem, śląskiem i łódzkiem. Dyskusja nie została jeszcze zakończona i trwać będzie do końca tygodnia, przyczem na końcu dyskusji rozważana będzie sprawa kolegjów wyborczych do Sejmu. Zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej nastąpi w przyszłym tygodniu.

Spadek bezrobocia

Warszawa, 21. 5. PAT. Liczba bezrobotnych na podstawie danych biur pośrednictwa pracy funduszu pracy wynosiła w dniu 18 bm. 412002 osób, co stanowi spadek bezrobocia w stosunku do tygodnia poprzednie go o 9,210 osób.

Porażka stronnictw rządowych na Rusi przykarpackiej

Uzhorod. 21. 5. PAT. We wczorajszych wyborach na Rusi przykarpackiej do parlamentu praskiego stronnictwa rządowe, w szczególności partja agrarjuszy czeskich, doznały dotkliwej porażki. Partja agrarjuszy czeskich dysponuje w tej prowincji całym aparatem administracyjnym. Spadek głosów tych stronnictw dochodzi średnio do 35 proc. Głosy, utracone przez stronnictwa koalicyjne, przypadły komunistom, którzy wykazali wzrost około 100 proc. oraz nacjonalistom karpackoruskim. Na 9 mandatów z Rusi przykarpackiej do parlamentu zaledwie 2 przypadły partjom rządowym. Pewien przyrost głosów wykazała lista mniejszości węgierskiej. Tak np. w samem mieście Uzhorodzie, które według urzędowego spisu ludności z r. 1930 posiada zaledwie 17 proc. Węgrów, na samą tylko listę narodową węgierską padło 26 proc., nie licząc głosów węgierskich, oddanych na listę komunistyczną, która osiągnęła tutaj około 25 proc. głosów.

Katastrofy

Moskwa, 21. 5. PAT. W jednej z wytwórni chemikaljów nastąpił wybuch butli z eterem. Przy gaszeniu pożaru, który powstał po wybuchu, 30 osób przeważnie spośród strażaków odniosło ciężkie obrażenia wskutek wydobywających się z ognia gazów.

Buenos Aires, 21. 5. PAT. W pobliżu miejscowości Ingeniero Jacobacci nastąpił wybuch w wagonie kolejowym, w którym znajdowało się 5,000 kg. materjałów wybuchowych, 5-ciu robotników poniosło śmierć a 6-ciu jest ciężko rannych.

—o§o—

Przegląd prasy

Odpowiedzialność

W artykule p. t. „Odpowiedzialnośćł pisze „Gazeta Polska”:

W każdej sprawie, która nadejdzie, w każdej, w której głos komukolwiek z nas zabrać wypadnie, w każdem rozstrzygnięciu, w którem będziemy współuczestniczyć w każdem ryzyku, w każdej sprawie publicznej, w której brać będziemy udział — wtedy tylko dźwigniemy naprawdę tę część odpowiedzialności, jaką nam nieść wypada, jeśli to co będziemy radzić i co będziemy czynić, wypłynie zgłębi przekonania, z wiary w słuszność swego stanowiska, zodsunięcia, odrzucenia ambicyj, uprzedzeń, lichych przywiązań do słowa, do gestu, do pomysłu, z wyrzeczenia się miłości własnej. I więcej — ci tylko, co tak postąpić potrafią — tylko ci jedyni, bez względu na miejsce, jakie w społeczeństwie zajmują — oni sami tylko — podniosą i dźwigać będą cały ciężar.

To jedno. A teraz drugie. Ustrój Państwa rozkłada decyzje. Nie zwalnia nikogo od tej rozmowy z sobą samym, z głębi swojego sumienia — nim cokolwiek przedsięweźmie. Nowa Konstytucja i śmierć Marszałka Piłsudskiego — złożyły na Prezydenta Rzeczypospolitej ciężar największy: odpowiedzialność przed Bogiem, przed historją i przed zastygłem obliczem Zmarłego. Brzemię prac najważniejszych leży na Rządzie Rzeczypospolitej i jego kierownku. Obowiązkiem wszystkich, bowiązkiem, który uznać musi każdy, kto sam siebie o to uczciwie zapyta — jest dopomóc tym, których los obarczył dziś tym ciężarem. Dopomóc szacunkiem i dobrą wiarą, uczciwym sądem i świadomem posłuszeństwem.

Ordynacja wyborcza

Nawiązując do wznowienia obrad nad projektem ordynacji wyborczej, zauważa „Czas”:

Marszałek nie chciał, aby partje polityczne mąciły nadal opinję publiczną wk raju i w Sejmie, nie chciał, aby rościły sobie prawo do rządu dusz w narodzie, nie chciał, aby miały moponl do stawiania kandydatur do izb — ale równocześnie Marszałek nie chciał dyktatury, ani jednostki, ani partji, nie chciał państwa totalnego, bo widząc ujemne skutki systemu demoliberalnego dostrzegał równocześnie niebezpieczeństwa, złączone z systemem monopartyjnym.

Marszałek nie chciał ponadto zbytecznej liczby posłów.

Ale zdaje się, że na tem się kończy, i że dalszych wskazań Marszałka w tej materji niema.

Marszałek nie chce partji — premjer ujmuje to wskazanie słowami „należy im utrudniać dochodzenie do głosu“ — „należy odebrać im monopol na stawianie kandydatur poselskich“.

Ordynacja nie może jednak odebrany monopol stawiania kandydatur dawać innemu czynnikowi, bo trudno inaczej uniknąć zarzutu, że zmierza do monopartyjnictwa.

Postawienie sprawy przez premjera wydaje się nam zasadniczo słuszne, linja, po której iść należy, wytknięta jest dobrze — uważajmy teraz, aby z niej nie zboczyć in ie zrobić jakiegoś kroku błędnego; okazji po temu, niestety, nie brak.

Marsz. Petain w Wiedniu

Wiedeń. 21. 5. PAT. Marszałek Petain bawił tu przez poniedziałek incognito, nie komunikując się z nikim, oprócz posła francuskiego. Dziś marszałek Petain odjechał do Paryża.

Pogrzeb wiceprezydenta Warszawy Zawistowskiego

Warszawa. 21. 5. Dziś odbył się w Warszawie pogrzeb wiceprezydenta miasta st. Warszawy śp. Czesława Zawistowskiego, majora rezerwy W.P.

W ceremonji pogrzebowej poza rodziną uczestniczyli: minister spraw wewnętrznych m. Zyndram-Kościałkowski z małżonką, minister W.R. i O.P. Wacław Jędrzejewicz, prezydent Starzyński, wszyscy wiceprezydenci, cała rada miejska z komisją rewizyjną oraz kierownicy i pracownicy instytucyj miejskich Trumna ze zwłokami śp. Zawistowskiego spoczywała na lawecie armatniej, zaprzeżonej w 6 koni, wartę honorową trzymali żołnierze 1 d.a.k. Przed trumną niesiono wiele wieńców. Już przed trumną przed duchowieństwem, na kilku poduszkach niesiono odznaczenia zmarłego. Na placu teatralnym przed ratuszem kondukt zatrzymał się chwilę, a orkietsra odegrała Pierwszą Brygadę.

W rękach każdego Żyda los sjonizmu - kupujcie szekel i poprzyjcie ogólny sjonizm - sjonizm całego narodu!

Z uroczystości pogrzebowych w Krakowie



Zdjęcia nasze przedstawiają: Wniesienie trumny ze zwłokami Marsz. Piłsudskiego do katedry wawelskiej (na lewo), oraz moment wnoszenia trum ny do krypty św. Leonarda przez generałów. Na pierwszym planie generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły (na lewo) i inspektor armji gen. Sosnkowski (na prawo).

Sprawdza się wersja o rychłych przesunięciach w gabinecie brytyjskim

Londyn. 21. 5. PAT. Wczorajsza audjencja wicepremjera Baldwina u króla, następująca po audjencjach, udzielonych w czwartek, piątek i sobotę MacDonaldowi, Thomasowi i Edenowi, utwierdza dzisiaj prasę angielską w przekonaniu, że rekonstrukcja gabinetu jest bardzo bliska. Jako jej datę gazety wymieniają okres przerwy parlamentarnej spowodu Zielonych Świątek. Dzienniki są już dzisiaj zgodne co do tego, że Baldwin obejmie premjerostwo, że MacDonald pozostanie w gabinecie na miejscu Baldwina, że ustąpią ministrowie: spraw wewnętrznych Gilmour, lotnictwa — Londonderry, zdrowia — Young i spraw Szkocji — Collins i że lotnictwo obejmie dotychczasowy minister kolonij Cunliffe Lister, a zdrowiie — dotychczaowy minister poczt i telegrafów Kingley Wood. W razie ustąpienia sir John Simona najprawdopodobniejszym kandydatem na stanowisko ministra spraw zagranicznych uważany jest w dalszym ciągu min. Eden.

„Interesująca“ rozmowa



Premjer Goering w rozmowie z min. Lavalem w Hotelu Francuskim w Krakowie.

Palestyńskie to i owo

W walce o język hebrajski

Prasa palestyńska zapowiada wielki sąd publiczny, który wyświetlić ma cały kompleks zagadnień, związanych z walką o hegemonję języka hebrajskiego w Palestynie. Wysunięte będą trzy oskarżenia: 1) przeciwko nowym imigrantom, lekceważącym język hebrajski, 2) przeciw fanatykom, rozbijającym przy użyciu siły fizycznej zebrania prowadzone nie po hebrajsku, wreszcie 3) przeciw społeczeństwu, które przez swoją obojętność dla hebraizacji przyczynia się do lekceważącego stosunku wobec języka hebrajskiego.

Przewodniczącym „Trybunału" będzie znany przywódca ogólnych sjonistów i dyrektor gimnazjum „Herzlia" w Tel Awiwie dr. Benzion Mossinoshn, a jako „sędziowie" występować będą: Berl Katzenelson (znany przywódca lewicy i redaktor „Dawaru"), dr. M. Glücksohn (redaktor naczelny „Haarec"), oraz znani pisarze i poeci: J. Fichman, D. Szymonowicz, Jakób Kahan i J. Heftman. Jako „świadkowie" wystąpią wybitni przedstawiciele jiszuwu. W sprawach dotyczących aliji zeznawać będzie kierownik departamentu imigracyjnego A. Ż. Izak Grünbaum.

Dlaczego nie odbył się Światowy Kongres Hebrajski?

W tych dniach odbyły się w Tel Awiwie narady pisarzy hebrajskich z udziałem gości z krajów djaspory. Narady te odbyły się zamiast odroczonego światowego kongresu hebrajskiego. Naradom przewodniczył redaktor tygodnika hebrajskiego „Hadoar" Menachem Rybołow. Członkowie komitetu organizacyjnego kongresu, złożyli oświadczenie wyjaśniające, że kongres nie mógł się odbyć spowodu nieudzielenia przez rząd palestyński wiz wjazdowych dla delegatów.. Wysunęli oni zarzuty przeciwko Agencji Żydowskiej, czyniąc ją odpowiedzialną za stanowisko rządu.

W imieniu Agencji Żydowskiej p. Izaak Grynbaum odparł powyższe zarzuty jako nieuzasadnione wyjaśniając, że rząd odmówił udzielenia bezpłatnych wiz dla delegatów na kongres, motywując swe stanowisko tem, że bardzo znaczna liczba uczestników Makkabiady i konferencji światowej „Wizo" nie dotrzymała swoich zobowiązań w sprawie powrotu i pozostała w kraju. W toku dalszych narad rozważano szereg zagadnień zrzeszeń hebrajskich w krajach djaspory.

Zdrada

Jak donosi prasa hebrajska, w kolonji Ness Ziona jeden z właścicieli pardesów, Żyd, sprzedał 200 dunamów pardesu Arabom, pomimo protestu organizacji kolonistów oraz miejscowej ludności.

Kto kandyduje do tel-awiwskiej rady miejskiej

W związku ze zbliżającym terminem wyborów do tel-awiwskiej rady miejskiej wymienia się — jak podaje „Haarec" — następujące kandydatury do nowej „irija": Na czele listy centrum mają figurować burmistrz Dizenhof, wiceburmistrz Rokach, i J. Supraski. Właściciele domów wystąpią z własną listą, natomiast dotychczasowy ich reprezentant w radzie miejskiej, p. Szoszani, występuje z listą indywidualną. Żydzi polscy pójdą do wyborów — rozbici. Mówi się o liście Zjednoczenia imigrantów z Polski (Hitachdut Olej Polin) z p. Lernerem na czele oraz o drugiej, konkurencyjnej liście, grupującej sjonistów „radykalnych", z b. sen. Dr. J. Dawidsohnem na czele. Na czele listy drobnych kupców figuruje p. Szacow. Dotąd niewyjaśnione jest stanowisko Stowarzyszenia kupców. Również Mizrachi nie ustalił jeszcze listy kandydatów, ponieważ prowadzi się rokowania o wysunięcie wspólnej listy wszystkich ugrupowań ortodoksyjnych.

Zaciekła walka w obozie arabskim

Rewelacje o roli mufti'ego w rozruchach sierpniowych

Jerozolima (ŻAT) Zaostrzona w ostatnim czasie walka między rodem Husseinów (zwolenników mufti'ego Jerozolimy) a Naszaszibich („opozycja arabska") przybiera coraz ostrzejsze formy. Dążąc do politycznego zdyskredytowania naczelnego mufti'ego **„Al Dżamea al Islamia" ogłasza o nim różne rewelacje. „Al Islamia" stwierdza, że mufti i członkowie jego rodziny pośredniczyli przy sprzedaży ziemi Żydom.** Pismo to ogłasza fragment listu zaprzyjaźnionego z muftim emira Szekiba Arslana (prezesa t. zw. „komitetu syryjsko-palestyńskiego w Genewie) do ex-chediwa Abbasa-Hilmi'ego, którego emir **prosił o poparcie finansowe dla siebie i swych krewnych.**

Wreszcie „Al Islamia" zamieścił gwałtownie napastliwy artykuł przeciwko Najwyższej Radzie Muzułmańskiej, opanowanej przez zwolenników mufti'ego. Z polemiki między „Felestinem" a organem mufti'ego „Al Dżamea al Arabia" (w którym zabiera głos Dżemal el Husesini) na temat zachowania się mufti'ego w okresie rozruchów palestyńskich z sierpnia 1929 wynika, że **mufti usiłował za wszelką cenę zrzucić ze siebie odpowiedzialność za te rozruchy, przyczem był mu w tym kierunku pomocny tak rząd palestyński w osobie generalnego sekretarza Luke'a jak Urząd Kolonjalny w osobie ministra lorda Passfielda.**

Mufti czyni przygotowania do założenia nowego, piątego czasopisma. Gazeta ta ma dysponować kapitałem 6—7 tysięcy f. szt.

„A Difea" donosi o energicznej akcji prowadzonej przez pewną delegację syryjską o nabycie terenów w Btoika na pograniczu syryjsko-palestyńskiem. W Jerozolimie, Jaffie, Haifie, Nablus i in. miastach odbyły się z udziałem mufti'ego zebrania poświęcone tej akcji.

* * *

Jerozolima (ŻAT) Generalny sekretarjat francuskiego wysokiego komisarjatu Syrji zaprzecza pogłoskom prasy palestyńskiej, jakoby była projektowana jakakolwiek zmiana w linji granicznej między Palestyną a Syrją.

Mówią, że...

Żabotyński opuszcza „Moment"

W żydowskich kołach dziennikarskich Warszawy krążą pogłoski o poważnych rozbieżnościach, jakie wyłoniły się pomiędzy przywódcą rewizjonistów Włodzimierzem Żabotyńskim a redakcją „Momentu".

Jak wiadomo, Żabotyński po przeniesieniu się z „Hajntu" do „Momentu", zastrzegł sobie bezpośredni wpływ na kierunek polityki sjonistycznej tego pisma, ustanawiając dra Schechtmana „komisarzem" w redakcji „Momentu" dla przestrzegania rewizjonistycznej „prawomyślności" pisma. W ostatnich czasach, w związku z coraz bardziej agresywną taktyką rewizjonistów w stosunku do Organizacji Sjońskiej, redakcja „Momentu", w której pracują również ogólni sjoniści (dr. Gottlieb) oraz mizrachiści, coraz bardziej jest niezadowolona z „linji" artykułów Żabotyńskiego. W szczególności „Moment" nie chce być instrumentem propagandy za zwalczaniem Organizacji Sjonistycznej i rozbijaniem frontu sjonistycznego w postaci tworzenia organizacji „niezależnej".

Z tych względów podobno dalsza współpraca Wł. Żabotyńskiego w „Momencie" staje się coraz bardziej utrudniona. Jak opowiadają, nosi się Żabotyński z zamiarem założenia własnego pisma i w tym celu podobno rozpoczął już pewne pertraktacje w Warszawie. Jeżeli pertraktacje te nie udadzą się, wówczas Żabotyński ma podobno poczynić dalsze starania we Lwowie.

Śledztwo w sprawie zamordowania Kalmana Szapiry

Palestyńskie władze policyjne kontynuują energiczne śledztwo dokoła zabójstwa Kalmana Szapiro. Nagroda za wykrycie morderców podwyższona została z 100 do 200 f. szt. W związku ze śledztwem policja przesłuchała szereg osób. Przeprowadzono też konfrontację dwóch podejrzanych felachów z młodą kobietą, która znalazła się w towarzystwie zamordowanego w czasie dokonania zbrodni. Pani owa, krewna zamordowanego, nie rozpoznała w nich morderców.

Mały felieton palestyński

A. LUBRANI

CHAMSIN

Sobotnie południe w nowowystawionem osiedlu dla uchodźców z Niemiec. Skwar słońca praży, nie ma się ochoty do niczego. Najlżejszy ruch wyciska duże krople potu na całem ciele. Rozmowa się nie klei. Chamsin.

Żar gorąca smaga domy i zdaje się, że tuż za chwilę rozpadną się gruzy. Na ulicy nie widać człowieka. Tylko pstrokaty pies wartownika goni i węszy i szuka odrobiny cienia, lecz dookoła wszystko obnażone, gdzieniegdzie tylko zielenią się jarzyny. A gdy nadzieja odkrycia cienia zawiodła, wyciągnęło się psisko obok parkanu i dyszało, jak miech.

W pokoju zebrało się kilku nowych emigrantów. Jest to ich pierwszy chamsin. Cierpieniem okupić należy ojczyznę, lecz nic to przyzwyczają się. Nie słychać żadnego narzekania, przeciwnie potęguje się coraz bardziej wesoły nastrój. Nie można przecież zawsze żyć wspomnieniami przeszłości.

Siedzi z boku Żyd niskiego wzrostu, krępy, łysy, o żywych oczach. Był przedtem prezesem sądu w Saksonji. Jest małomówny, waży każde słowo. Drugi, były kierownik urzędu statystycznego w Berlinie, próbuje wyliczyć na prędce odsetek uchodźców z Niemiec i dziś bardziej, niż zawsze teskni za cieniste- lasem Grunewald. Wtem wstaje pierwszy i powiada:

— Jeśli sądzicie, że uciekłem do Palestyny przed Hitlerem, mylicie się grubo. Było to tak: W każdy poniedziałek i czwartek zjawiał się w naszem mieście Dr. K. i wygłaszał wodniste referaty o Palestynie. Przez dwadzieścia lat słuchałem tego ględzenia, aż wkońcu zabrakło mi cierpliwości. Uciekłem przed nim do Palestyny. Mam przynajmniej pewność, że się tutaj nie zjawi...

W ciemnym pokoju wybuchają salwy śmiechu. Wszyscy znają Dra K. i jego odczyty o sjoniźmie. Lecz krępy naczelnik sądu w Saksonji ciągnie dalej:

— Zresztą już z początkiem tygodnia wiedziałem, że przyjdzie chamsin...

Siedm par oczu spogląda ze zdumieniem na mówiącego. Po krótkiej przerwie ów dodaje:

— Gdy tylko Weizmann i Sokołów opuszczają Palestynę, to jest to najlepszy znak, że okres chamsinu się zbliża... („Dawar")

Żydostwo w Trzeciej Rzeszy

(Na podstawie biuletynu Z. A. T.)

„DZIEŁO SZTUKI"

„Fränkische Tageszeitung" donosi, że nadburmistrz gminy Obersbach zarządził rozplakatowaie na terenie całej gminy pouczenia, w którem zwraca się uwagę włościaństwa na „niebezpieczeństwa związane z utrzymywaniem stosunków handlowych z Żydami". Tło plakatu stanowi reprodukcja drzeworytu, określanego jako „dzieło sztuki" i przedstawiającego „opasłego Żyda odbierającego najpiękniejszą krowę wychudzonemu chłopu". Pismo zaznacza, że to „dzieło sztuki" powinno się znaleźć w każdej gminie na terenie całej Rzeszy.

KU WIELKIEMU URADOWANIU...

Jak donosi monachijskie wydanie „Voelkischer Beobachter", gauleiter i minister Adolf Wagner oświadczył m. inn. w przemówieniu wygłoszonem w Taubenbergu: „Ku memu wielkiemu uradowaniu stwierdziłem, że po drodze do Taubenberga w licznych wioskach umieszczono plakaty głoszące, że Żydzi są w tych wioskach niepożądani. Rasa ta była powodem naszej nędzy. Na szczęście minęły już czasy, gdy Żyd mógł naszemu chłopu urwać głowę".

NIEMA WYJĄTKÓW NAWET DLA B. ŻOŁNIERZY FRONTOWYCH

W „Reichsgesetzblatt" ukazało się czwarte rozporządzenie w sprawie dopuszczenia lekarzy - dentystów do pracy w Kasach Chorych. Rozporządzenie ujednolica i uzupełnia dawne ustawy w tym zakresie. Dopuszczanie do pracy w kasach chorych jest uzależnione od wciągnięcia lekarza specjalnego do rejestru, który jest dostępny wyłącznie dla aryjczyków, przyczem zarówno sam lekarz, jak i jego małżonka musi się legitymować aryjskiem pochodzeniem. Nowe rozporządzenie nie zna wyjątkowego traktowania b. żołnierzy frontowych pochodzenia nie-aryjskiego. Osoby które jednak zostały już wciągnięte do rejestru, nie będą skreślone.

„ZNAMIONA ŻYDOWSKIEGO STYLU"...

„Juristische Wochenschrift" zamieszcza artykuł dyrektora państwowego urzędu zdrowia Rzeszy doktora Ruttke'go usiłujące go dowieść, że prawo niemieckie ma na sobie „znamiona żydowskiego stylu". Autor powołuje się przytem na wynurzenia kilku prawników niearyjskich, jak prof. Paul Labanda, prof. Georga Jellinka, Juliusa Stahla i inni. Na karb „elementów żydowskich w prawie niemieckiem autor usiłuje zwalić wszystkie usterki sądownictwa niemieckiego i w konkluzji domaga się „wyplenienia z prawa niemieckiego wszystkiego co wyszło z pod żydowskiego pióra".

ŻYDZI A ARMJA NIEMIECKA

Organ sztafet ochronnych (S. S.) „Das Schwarze Korps" zamieszcza artykuł pod tytułem: „Dla Żydów niema miejsca w armji". Po obszernem omówieniu kwestji żydowskiej w Niemczech autor artykułu konkluduje, że Żydzi nie mogą liczyć na równe traktowanie ich w Rzeszy, wobec czego „wszystkie usiłowania Żydów o umożliwienie im dostępu do służby w armji niemieckiej, skazane są na niepowodzenie".

NA WYMARCIU...

W „Bayerische Izraelitische Gemeindezeitung" ogłoszone zostały, w opracowaniu prof. Artura Cohena, niektóre ciekawe dane cyfrowe o ludności żydowskiej w Bawarji. W roku 1933 mieszkało w Bawarji 41931 Żydów czyli 0.55 proc. ogółu zaludnienia tego kraju. W porównaniu z rokiem 1935 liczebność Żydów zmniejszyła się o 14,66 proc. Największym był spadek ludności żydowskiej w Palatynacie i Szwabji. 26.6 proc ludności żydowskiej mieszkało we wsiach, zaś 73,4 proc. w miastach, w tem 49.48 proc w wielkich miastach. Podczas gdy u ogółu ludności przyrost wynosił (w okresie objętym statystyką 1925—1933) 4.8 od 1000, u Żydów ruch naturalny wykazuje w tym samym stosunku spadek 12,6 proc. Tłumaczy się to ogólną przewagą elementu w wieku starszym wśród Żydów.

Jak wynika z ogłoszonych w tych dniach danych statystycznych, liczba Żydów w Norymberdze spadła od roku 1925 do 1933 o 12.08 proc. i wyraża się obecnie cyfrą 7502, co stanowi 1.8 proc. całego zaludnienia Norymbergi. (1925 roku — 2.2 proc.).

„HILFSVEREJN" PRZY PRACY

Pod przewodnictwem Maxa Warburga odbyło się w tych dniach posiedzenie rady zarządzającej „Hilfsvereinu" Żydów niemieckich, na którem generalny sekretarz dr Wischnitzer złożył wyczerpujące srpawozdanie z działalności tego związku. W okresie sprawozdawczym (kwiecień 1933 — kwiecień 1935) działalność związku skoncentrowana była na akcji niesienia pomocy emigrantom Biura „Hilfsvereinu" udzieliły w tym okresie informacyj w różnych sprawach imigracyjnych 100.000 osobom. Dzięki finansowej pomocy związku wyemigrowało z Niemiec 11.416 Żydów. Emigracja zamorska obejmuje 30 krajów.

Totowo

Portjer-robot

Przed wejściem do jednego z największych kin w Nowym Yorku umieszczono robota, pełniącego funkcję portjera. Z chwilą, gdy ktoś z wchodzących stanie na pierwszym stopniu szerokich schodów prowadzących do drzwi, portjer - robot zdejmuje czapkę, otwiera drzwi i głośno zaprasza do wejścia. Po zmontowaniu robota, zauważono, że frekwencja znacznie wzrosła, sporo ludzi chciało przekonać się, jak pracuje automatyczny portjer. W Stanach Zjednoczonych coraz częściej robot znajduje zastosowanie najczęściej jako automat, sprzedający drobne przedmioty, oraz jako reklama.

Oryginalne śniadanie

Podczas inspekcji olbrzymiego kotła, dostarczonego przez Jönköpings Mekaniska Verkstad dla Południowo - Szwedzkiego Towarzystwa Elektrycznego zaproszeni goście spożyli śniadanie... w owym kotle. Jeden tylko z panów nie uczestniczył w przyjęciu, gdyż tusza jego nie pozwoliła mu przedostać się do wnętrza. Kocioł jest drugim co do wielkości w Szwecji, gdyż największy znajduje się w Västeras.

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID)

53

CZĘŚĆ TRZECIA

Rozdział pierwszy.

KRAINA DUSZY ŻYDOWSKIEJ.

Pięć lat siedział Jechiel u stóp swego nauczyciela reb Fajwisza w domku leśnym.

By zaoszczędzić kilka wiorst drogi, którą musiałby odbyć codziennie do pałacyku leśnego, zamieszkał Jechiel w domu bogatego reb Danzigera. Na wieś przychodził tylko w soboty, zimą zaś, gdy śniegi leżały wysoko, pozostawał tygodniami całemi — raz nawet przez całą zimę — w lesie. Sypiał z reb Fajwiszem w małej izdebce na poddaszu, jadał zaś razem z nauczycielem przy osobnym stoliku. Reb Danziger bowiem prowadził wprawdzie wykwintne gospodarstwo, jednakże niechętnie widział obcych przy stole. Zarówno mistrz jak i uczeń byli z tego zadowoleni, przy ogólnym stole bowiem zasiadały także kobiety...

Choć bogacz gościł Jechiela z dobrego serca i nie chciał pieniędzy brać za jego wyżywienie, to przecież gąski Rajzline pojedynczo wędrowały z bystrego strumyka, tak mile płynącego wśród krzaków wikliny — do garnków i patelni bogacza. Gęsi i kaczki Rajzli były zapłatą za naukę Jechiela. Szlojme Wolf w podziękę za ugoszczenie Jechiela bezustanku zanosił do kuchni bogacza — to masło, to jaja, to mleko. Garnki bowiem i patelnie magnata były nienasycone...

Czem dla innego narodu ojczyzna, tem dla Żyda jego nauka. W pismach uczonych przyrównano ją do morza, podobna jest jednak raczej do jakiegoś zaczarowanego kraju fantazji. W swych latach nauki poznał Jechiel duży szmat tej krainy fantazji. By dać świadectwo prawdzie, — Jechiel nie wspiął się na najwyższe szczyty górskie gdzie spoczywa wieczysty śnieg, nieogarniona nieskończoność Kabali, nie zanurzył się też na dno najgłębszej wody, do którego przyrównane są talmudyczne dysputy, nie przedarł się też przez przepastne gąszcze „pilpulu". Po twardych i kamienistych ścieżkach Halachy (prawodawstwa) posuwał się z wielkim trudem naprzód, natomiast z całem zamiłowaniem krzepił się u słońcem oblanych wysp Agady (legend talmudycznych) i wypoczywał u kojących źródeł pobożności żydowskiej.

Życie rozgrywające się w tej „krainie", nie jest realnem życiem. Przepełnione jest tysiącem powikłanych wydarzeń i zajść, nieoczekiwanych i niezwykłych sytuacyj, jakie tylko najśmielsza fantazja wymyśleć może. Jechiel brał udział w dysputach, prowadzonych niegdyś z gorącym temperamentem ludzi orjentalnych, z sekciarskim uporem Essejczyków — na rozpalonych słońcem dziedzińcach świątyni jerozolimskiej, potem zaś w uczelniach Jawne i Pumpadity. Jechiel poznawał rozliczne ogrodzenia, któremi każda generacja otaczała życie żydowskie w djasporze, by duszę żydowską ustrzec i uchronić w rozżarzonym tyglu historji świata. Jak orzeźwiający napój wchłaniał przypowieści pełne życiowej mądrości, których nie naruszył ząb czasu i które dotąd nie uroniły nic ze swego znaczenia. Nietylko nauka Boża, ale i czyste i nieskazitelne życie wielkich mężów były mu wzorem. Mężowie ci byli dla niego żywemi przykładami prawdziwej bojaźni Bożej — byli to przewodnicy nietylko dzięki swej nauce, lecz także dzięki poświęceniu i bohaterstwu, z jakiem szli na śmierć za wiarę ojców. Jak pochodnie oświecali drogę Jechiela.

Stosownie do powiedzenia: „Kto naucza cię nauki Bożej, winien być uważany, jakgdyby ci dał życie" — stał się reb Fajwisz dla Jechiela drugim ojcem. Przywiązany był bardzo do swego ucznia. Skłonność Jechiela do mistycznej części nauki odpowiadała skłonnościom mistrza. Reb Fajwisz widział w Jechielu jakgdyby swoje własne odbicie i pragnął w Jechielu spełnić te nadzieje, które jemu samemu okazały się złudnemi.

I mistrz reb Fajwisz miał niegdyś skrzydła i wyrywał się w obłoki... W latach młodzieńczych odbywał niezwykłe posty i zanurzał ciało w wodzie, ba, nawet tarzał się po ziemi w śniegu, by coś wielkiego osiągnąć. Życie jednak jak ptak drapieżny chwyciło go za gardło, zrzucając z wyśnionych szczytów w przepaść: jedno dziecko następowało po drugiem, teściom dosyć już było utrzymywania zięcia i jego rodziny, zażądali tedy, by chwycił się jakiegoś zawodu, przynoszącego dochód. Miał zostać rabinem, czy czemś podobnem.

Tak więc musiał reb Fajwisz dać spokój rzeczom nieziemskim i zabrać się poważnie do roboty, by zdobyć rabinacki dyplom. Celu nie osiągnął, bo na to musiałby mieć wpływowego teścia, lub bogatego ojca, któryby mógł zapłacić odpowiednio gminie. Został przeto reb Fajwisz

NORBERT NADEL

KRAJ ZAMIENIONY W CMENTARZ

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Kordowa, w maju

GRENADA

W Hiszpanji dużo jest pięknych miast, ale chyba Grenada należy do najpiękniej położonych i jest najbogatsza w wspomnienia historyczne. Rozłożona bezpiecznie w żyznej kotlinie u stóp wyniosłych pagórów Alhambry, zewsząd otoczona pasmami górskiemi, skąpana w zieleni i słońcu, robi wrażenie czarodziejskiego ogrodu. Krajobraz tak piękny, że aż chwilami niewiarygodny — perspektywy dalekie na dziesiątki kilometrów, kontrasty zgoła nieoczekiwane. Potężne mury i wieże arabskiego zamku Alhambry, spowite południową zielenią, a w tle wiecznie białe, oślepiające w słońcu, pasmo Sierra Nevada — gór śnieżystych. Niegdyś siedziba mądrych i ludzkich władców arabskich, ognisko kultury i sztuki, później wyludnione ukazami Ferdynanda i Izabelli, którzy wypędzili stąd prawdziwych twórców kultury, Maurów i Żydów, zdziesiątkowane przez inkwizycję, — jest dzisiaj Grenada małem miastem prowincjonalnem, nie posiadającem żadnego prawie znaczenia. To co pozostało i co się z dumą obcym pokazuje, jest wyłącznie tworem wygnanych. Rzeczy nowe, to kilka współczesnych i bardzo brzydkich ulic, wywierających przykre wrażenie.

ALHAMBRA

Nad Grenadą króluje zewsząd widoczna, położona na szczycie wysokiego wzgórza Alhambra, kompleks pałaców, a właściwie jeden ogromny pałac królów maurytańskich, otoczony murami i wieżami wartowniczemi. Alhambra jest osobnem miastem — miastem z tysiąca i jednej nocy. Ciche dziedzińce, na których rosną drzewa pomarańczowe i krzewy mirtu, zadzawki z wodotryskami, a naokoło fantastyczne komnaty arabskie. Wszystko pokryte misternemi arabeskami, polichromją, spięte łukami, w kształcie podkowy, opartemi na smukłych kolumienkach marmurowych. Kopuły składają się właściwie z zsetk maleńkich kopułek, przecinających się w kapryśny, a jednak jednolity sposób i podobne są do plastra miodu lub poprostu do grona baniek mydlanych. Wszystko budowane jest z niesłychanym przepychem i smakiem, z każdego okna roztacza się wspaniały widok na leżącą w dole Granadę i góry w tle. W najpiękniejszej z komnat, w sali Dwóch Sióstr, na rzeźbionej w drzewie żaluzji, duża, zupełnie przepisowa Tarcza Dawida. Na ścianach skromna dewiza króla Mohammeda I: „Tylko Bóg jest zwycięzcą", wpisana w wszystkie prawie arabeski, a obok niej pyszna „plus ultra" Karola V. Panuje tutaj wieczna cisza, podkreślana jedynie melodyjnym szmerem wodotrysków. Poza murami, które są bardzo grube, wszystko wykonane jest z lekkich i nietrwałych materjałów, jakby budujący te pałace władcy przeczuwali, że będą musieli opuścić czarodziejskie komnaty. Odnosi się wrażenie, że konstrukcje te miały przypominać tym potomkom nomadów ich dawne namioty, cienkie marmurowe kolumny tyczki namiotów, a arabeski na ścianach bogate kobierce i hafty. Tuż obok tych lekkich budowli masywny, bardzo piękny pałac Karola V w stylu Renesansu toskańskiego, zbudowany jakby mający trwać wiecznie symbol zwycięstwa, a jednak nigdy niedokończony i ziejący czarną gardzielą pustych okien.

DAWNA SIEDZIBA ARYSTOKRACJI ...

Głęboki wąwóz rzeczki Darro oddziela Alhambrę od dzielnicy Albaiciu — dawniej siedziby arystokracji maurytańskiej, dzisiaj gniazda najbiedniejszej ludności. Wędrując w tej dzielnicy odnosiłem wrażenie, że znajduję się w Kasba, w Algerze. Nic się tutaj nie zmieniło od czasów maurytańskich, przybyła jedynie nędza. Wąziutkie, kręte uliczki pnące się stromo pod górę, wschodnie domki z dziedzińcami, maleńkie, ciche placyki, arabskie bramy i ślady murów obronnych. Po uliczkach tych dreptają małe osiołki, objuczone trokami i poganiane gardłowemi, jakby arabskiemi okrzykami. Ludzie piękni, czarnowłosi, zupełnie widoczne, że w ich żyłach płynie sporo krwi semickiej. Mimowoli pomyślałem sobie, coby to było, gdyby tak w Hiszpanji zachciało się komuś zaprowadzić paragraf aryjski... Sądzę jednak, że Hiszpanie posiadają w tym zakresie tak bogate doświadczenie, wypisane boleśnie na własnej skórze, że ewentualny prorok rasistowski może się spodziewać „gorącego" przyjęcia.

KILKA DOMKÓW, POZATEM — JASKINIE...

Na zachodnim skraju dzielnicy Albaiciu zaczyna się droga Sacro Monte, wijąca się zboczem góry, porosła po bokach kaktusami i agawami. Mieszka tutaj ludność cygańska, uważana dawniej za Egipcjan i stąd ich nazwa, Gitanos. Nędza trudna do opisania. Domków zaledwie kilka, a pozatem setki jaskiń, wykutych w skale, w których mieszkają całe rodziny. Zamiast drzwi brudne szmaty jako kotara, strzegąca świętości ogniska domowego. Wewnątrz tych nor kilka gratów, zbitych z desek, brudne garnki, zapach że aż nos boli, i jedyny dowód, że to wszystko znajduje się w Europie w XX wieku — nikła żarówka elektryczna, tląca się cały dzień, by jakoś rozprószyć wieczne ciemności jaskini. Wszystko to razem jakby karykatura życia jaskiniowców.

SEVILLA...

Sevilla, stolica Andaluzji, jest zgoła inna. Położona na płaskiej wyżynie, jest miastem handlowem i jakby portem morskim, chociaż oddalona jest od morza o jakich 90 kilometrów, głębokość bowiem rzeki Guadalquivir umożliwia nawet większym statkom zawijanie do portu sevilskiego. Miasto zupełnie współczesne, jedyny ślad wschodu, to charakter wąskich, krągłych ulic i śliczne patio w każdym prawie domu. W Sevilli znajduje się największa z katedr hiszpańskich, wspaniały pomnik gotyku. Niewiele jest w Europie katedr, wywierających równie silne wrażenie — wydaje się, że w głazach tego kościoła skamieniała cała niesamowicie żarliwa wiara Hiszpanów. Obok katedry największą dumą mieszkańców Sevilli jest Giralda, smukła wieża maurytańska, niegdyś minaret meczetu, który znajdował się w miejscu, gdzie dzisiaj stoi katedra. — Minaret jest doskonale zachowany, oszpecony jednak niestety dzwonnicą, zbudowaną na jego szczycie po zdobyciu Sevilli. W dawnej dzielnicy żydowskiej, La Juderia, znajduje się kościół Santa Maria la Blanca, aż do końca XIV w. synagoga, później całkowicie przebudowana w stylu barokowym.

KORDOWA.

Kordowa, niegdyś jedno z najbogatszych miast w Europie, miasto, w którym urodził się Seneka, Averroes i Majmonides, jest dzisiaj małem, umarłem miasteczkiem. Wąskie wschodnie uliczki, domki podobne do pobielanych grobów, uboga ludność, a nad tem wszystkiem jakby powiew śmierci. Olbrzymi, niezwykle dobrze zachowany meczet, w połowie XIII w. zamieniony na katedrę, wywiera bardzo silne wrażenie. Z zewnątrz ciężkie mury, na których jeszcze gdzieniegdzie widoczne są ślady arabesek, a wewnątrz wieczny mrok, w którym majaczy blisko dziewięćset kolumn, niby las marmu-

— nauczycielem. Ponieważ wstydził się krewnych swego zawodu, wywędrował w obce strony, idąc od miejsca do miejsca, aż nareszcie dostał się do domu bogacza reb Danzigera, który przyjął go jako nauczyciela dla synów i zięciów, zwłaszcza dla najmłodszego, którego umyślił zrobić rabinem.

Tak więc pędził reb Fajwisz żywot wygnańca, zdala od rodziny, którą widywał tylko od święta. Nienawidził swoich uczniów, synów i zięciów bogacza, co przechwalali się tylko wiedzą, nienawidził też swego chlebodawcy, o którym powiadał, że dumą śmierdzi z daleka. Niezbyt przypadała mu do smaku sucha nauka scholastyczna, której udzielać musiał za kawałek chleba. Zdala od gminy chasydzkiej w Kocku, ośrodka ducha chasydzkiego, za którym ustawicznie tęsknił, znajdował pociechę i ukojenie w Kabali, naukach chasydyzmu i cadyków. Oni to zastępowali mu rodzinę, podnosili jego wartość osobistą. Gdy mógł się poświęcić studjowaniu tych spraw i nauk, czuł się tak, jakgdyby znalazł się we własnej fortecy, gdzie nie dosięgną go nieprzyjacielskie strzały.

Jednakże chlebodawca reb Fajwisza, bogaty reb Danziger nie lubił pism kabalistycznych, a jeszcze mniej uznawał chasydyzm, który dla niego był pogaństwem. W gruncie rzeczy był do pewnego stopnia wolnomyślicielem i heretykiem, jakkolwiek spełniał sumiennie wszelkie przepisy religijne i całemi dniami, przy blasku łojowej świeczki, wysiadywał w izdebce swojej nad księgami. Nauka jego atoli była raczej rozrywką duchową, niźli potrzebą religijną, uprawiał ją, ponieważ należało to do dobrego tonu. Za owych czasów nauka była w modzie. Nawet w bogatych oświeconych domach uczono się wiele,, nietyle nawet dla nauki samej, ile na to, ażeby zrobić „wrażenie" w towarzystwie.

Reb Danziger miał skłonności do filozoficznych dociekań, a także czytał Schillera i Goethego w oryginale. Wieczorami lubił prowadzić dysputy filozoficzne z reb Fajwiszem. Bogacz nieustannie zażywał tabaki lub przytykał do nosa szkatułki z wonnemi korzeniami, lubił też zwilżać wargi odrobiną wina tokajskiego, które zawsze musiało stać przed nim w srebrnym kielichu. Przytem rozprawiał o „czynnym rozumie" Majmonidesa, o Arystotelesie i tym podobnych tematach. Reb Fajwisz musiał się tak urządzać, ażeby bogacz z dysput tych zawsze wychodził zwycięsko, podobnie jak z partji szachów, które reb Danziger od czasu do czasu rozgrywał z nauczycielem. Pomijając już bowiem okoliczność, że reb Nute Danziger był panem i magnatem, i już z tego względu należało mu się zwycięstwo, to klęska, poniesiona w szachach czy w dyskusji, mogłaby, broń Boże, zaszkodzć jego zdrowu, o które on sam i cały dom jego drżał nieustannie.

Pozatem interesował się też reb Nute naówczas młodym jeszcze ruchem Haskali (oświecenia), który właśnie w tym czasie zaczął docierać do Polski, oraz walką z chasydyzmem, prowadzoną przez pierwszych pisarzy oświecenia. Chasydyzm, który uważał za ruch fanatyków i za nieszczęście dla narodu żydowskiego, był mu z całego serca znienawidzony.

W suchej atmosferze racjonalizmu, panującej w domu bogacza, uschnąłby reb Fajwisz, gdyby nie ożywcze źródła Kabali i chasydyzmu. Najdrobniejsza bodaj możliwość wykonania chasydzkiego zwyczaju orzeźwiała jego dusję. Podobnie jak pustelnik- smolarz, tak i on odbywał wraz z Jechielem kąpiele i zanurzenia rytualne, wtajemniczając ucznia w mistyczny sens zanurzań.

By nie gorszyć magnata, a także i z tego powodu, że za dnia uważał się reb Fajwisz za wyrobnika, który najął się do roboty, zwłaszcza zaś dlatego, że cisza nocna bardziej nadawała się do tej nauki, aniżeli gwarny dzień, — reb Fajwisz za dnia nauczał zięciów i synów — gdy miał nieco czasu, to także Jechiela — Gemary z wszystkiemi komentarzami. Zohar i kabałę studjował natomiast w godzinach, które należały do niego — nocą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rowy. Setki lekkich łuków maurytańskich, fantastyczne kopuły marmurowe, rzeźbione w drzewie i bogato inkrustowane sufity, po lichromowane arabeski na ścianach — wszystko to tworzy niezwykłą całość, pełną cichego czaru. Z początkiem XVI w. w samym środku meczetu zbudowany chór renesansowy nie zdołał zeszpecić tej pięknej budowli, ginie bowiem w ogromie meczetu. Niedaleko meczetu znajduje się cicha, czysta ulica żydowska (de los Judios), przez ludność uparcie nazywana ulicą Majmonidesa, jak i również na wszystkich planach Kordowy określana jako Calle de Majmonides. Przy tej ulicy pod numerem 18 znajduje się mała, prastara synagoga, konserwowana z całym pietyzmem. Tutaj modlili się Żydzi, tutaj przychodził Mojżesz Majmonides, którego imię każdy Hiszpanin z czcią wymawia. Po przeszło 400 latach milczenia, dnia 30 marca br., w cichej tej świątyni odbyło się znowu nabożeństwo żydowskie i wmurowano tablicę ku czci wielkiego syna Kordowy. Podobno, jak mnie zapewniano, obecni przy tej ceremonji przedstawiciele rządu hiszpańskiego i sfer intelektualnych mieli łzy w oczach.

OLBRZYMIE MUZEUM...

Podróżując po Hiszpanji, nie mogłem się opędzić wrażeniu, że znajduję się w olbrzymiem muzeum, pełnem zabytków przeszłości, podobnych do nagrobków, a że ludzie, to poruszające się sztywno marjonetki. Wydaje się, że nad całym krajem, dawniej tak pełnym barwy i życia, ciążą czarne opary smutku i jakiejś bezradnej obojętności. Królowie hiszpańscy zniszczyli nietylko kraj, ale i prawdziwą radość życia w sercach ludności. Ale też żaden kraj nie miał takiej kolekcji monarchów. Ukazy Ferdynanada i Izabelli zdziesiątkowały kraj i zniszczyły ekonomicznie. Fanatyczny Habsburg, Filip II, wyciskał z ludności ostatni grosz i zużywał olbrzymie kwoty, przysyłane z Ameryki i splamione krwią Indjan, byle tylko prowadzić wojny religijne, które i tak skończyły się dlań katastrofą. Potem długi szereg półwarjatów królewskich, zawsze obcego pochodzenia, bo Habsburgów i Burbonów, aż po takiego Karola IV i jego małżonkę Marję Luizę. Przerażenie człowieka ogarnia, gdy się ogląda w Prado portret rodzinny Karola IV, malowany przez Goyę. Jakby scena z domu warjatów — twarze degeneratów i zboczeńców, mundury upstrzone kolorowemi orderami, niby podczas maskarady. Ferdynand VII, którego pierwszym czynem po odzyskaniu tronu jest zniesienie konstytucji i zaprowadzenie spowrotem Świętej Inkwizycji (wiek XIX!). Rządy Marji Krystyny, która tuż po śmierci królewskiego małżonka wychodzi zamąż za prostego żołnierza, by wspólnie z nim „odkładać pieniądze na bok". Ustawiczne intrygi, szachrajstwa i spiski w łonie rodziny królewskiej — oto obraz rządów, pod któremi jęczał lud hiszpański i płacił zato wszystko...

... I JEDEN WIELKI CMENTARZ

Nic dziwnego, że po wypędzeniu Maurów i Żydów Hiszpanja zamieniła się w jeden wielki cmentarz. Wszystko ginęło. W zdobytej Ameryce utopiono w morzu krwi całą wspaniałą kulturę Inkasów i Azteków, ludność wygubiono mieczem i chorobami. Nazwiska takich zdobywców Ameryki, jak Pizarro i Cortez, zwyczajnych awanturników, wypisane są krwawemi zgłoskami na kartach historji, a nikt ich w Hiszpanji nie wspomina, ludność bowiem posiada spory zasób wrodzonej uczciwości. Nad Hiszpanją przeciągnęła śmierć. Za zrabowane w Ameryce złoto stworzono na ziemi hiszpańskiej wspaniałe dzieło sztuki, ale tworzyli to wszystko przeważnie obcy artyści. Obcy styl, obce dzieła sztuki. Rdzennie hiszpańskie zabytki, to dzieła okrutnie wygnanych Maurów i to się obcym turystom z dumą pokazuje. Ale na chwałę narodu hiszpańskiego musi się stwierdzić, że nigdy się nie solidaryzował ze swymi królami i wygnanych swych braci, Maurów i Żydów, zachował we wdzięcznej pamięci. A pierwszym czynem po wypędzeniu ostatniego z królów była chęć naprawienia zła. Cóż to jednak pomoże? Hiszpanję zamieniono w cmentarz i co nagrobka podobna jest marmurowa tablica, na której złotemi literami wypisano.

800-letnia rocznica Majmonidesa
1135 — 30 marca — 1935
Hiszpanja za pośrednictwem Rządu Narodowego wyraża hołd nieśmiertelnemu genjuszowi Żydostwa. — Kordowa, Jego ojczyzna, ofiaruje Mu pełną czci pamięć.



ŚRODA, 22 MAJA.

Kraków (293,5) 6,30 Audycja poranna, 7,45 Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne, 8 Audycja dla szkół i poborowych, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Wiadomości meteorologiczne, 12,50 Chwilka dla kobiet i dzien. południowy, 13,05 Koncert zespołu wileńskiej ork. salon., 13,55—14 Wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45 Koncert w wyk. ork. PR. pod dyr. J. Ozimińskiego, z udz. Jana Przybojewskiego (wiolonczela), 16,30 Odczyt dla kobiet: „Co się dzieje na froncie spraw kobiecych" wygł. Halina Siemieńska, 16,45 Płyty, 17 „Zdobycze współczesnej zoologji", odczyt I-szy z cyklu „Podstawy wiedzy współczesnej" wygł. prof. Wacław Roszkowski, dyr. Muzeum zoolog., 17,15 „Muzyka współczesna dla niedowiarków" 2-ga pogad. Michała Kondrackiego, ilustr. płytami (muzyka młodo- francuska), 17,50 „O książce Doria Loschi: Polska dzisiejsza" odczyt z cyklu „Książka i wiedza" wygł. Jalu Kurek, 18 Pieśni w wyk. Luizy Miguel (sopr.), przy fort. prof. L. Urstein, 18,15 Teatr wyobraźni, 18,30 „Skrzynka techniczna" w opr. inż. Z. Kiselnickiego, 18,40 Wiadomości bieżące, 18,45 Lekka muzyka wiedeńska (płyty), 19,07 Program na dzień następny. 19.15 Poradnik turystyczny w opr. Dr. St. Leszczyckiego, 19,25 Lokalne wiadomości sportowe, 19,30 Wiadomości sportowe z Warszawy, 19,35 Muzyka murzyńska z płyt, 19,50 Pogadanka aktualna, 20 Fragment operowy: wyjątek z op. „Tosca" Puccin'ego (płyty), 20,15 Ze Lwowa: Audycja literacka, „Młody poetycki Lwow Marszałkowi Piłsudskiemu", 20,45 Dzien. wiecz. i „Jak pracujemy w Polsce", 21 Koncert Chopinowski w wyk. St. Nawrockiego, 21,30 „Londyn z drugiej połowy XVII wieku w oczach polskiego szlachcica" pogadanka w języku angielskim, wygł. dr. Jan Szczudło, 21,40 Koncert skrzypcowy w wyk. Grażyny Bacewiczówny z tow. ork. symf. PR. pod dyr. Perkowskiego Piotra, 22 Koncert reklamowy, 22,15 Pieśni filareckie, 22,35—23,05 a) muzyka salonowa w yk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i b) wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

Warszawa (1339,3) 6.30—17,50 p. Kraków. 17,50 „O książce Paul Bartel'a — „Marszałek Piłsudski" — odczyt z cyklu „Książka i wiedza" — wygł. red. St. Poraj, 18 p. Kraków, 18,30 „Skrzynka techn." — red. Frenkiel, 18,40 „Życie kultur. i artyst. stolicy", 18,45—19,15 p. Kraków, 19,15 „Skrzynka roln." — inż. Tarkowski, 19,25—21,30 p. Kraków, 21.30 Odczyt w jęz. franc. „O Marszałku" — wygł. kpt. Podoski, 21,40—23,05 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,30—13,55 p. Kraków, 13,55 Giełda zboż. towar, 14 Płyty, 15.40 Chwilka społeczna, 15.45—18,30 p. Kraków, 18,30 „Światła i cienie rybołówstwa sportowego w Polsce" — wygł. Br. Romaniszyn, 18,45 „Na altówce", wyk. prof. Weininger (altówka), 19,07 Program, 19,15 „Ogrodnik śląski", 19,25—21.30 p. Kraków, 21,30 Porady radjotechniczne, 21,40—23,05 p. Kraków, 23,05 Skrzynka francuska.

Lwów (377,4) 6.30—18.30 p. Kraków. 18.30 „Skrzynka poczt. techn." — inż. Miński, 18,40 Silva rerum, 18.45—19.15 p. Kraków, 19,15 „W Puławach" felj. krajozn. turyst. wygł. dr. Rogowski, 19,25—21,30 p Kraków, 21,30 Minuty literackie, 21.40—23.05 p Kraków.

Łódź (224) 6,30—18,30 p. Kraków, 18.30 „Skrzynka techn" — kier. W. Gawroński, 18,40 „Życie artyst. i kultur.", 18,45—19.15 p Kraków, 19.15 Płyty, 19,25—21,30 p. Kraków, 21,30 Wywiad na temat „Zagadnienie wychowania fizycznego wśród robotnic pracujących w fabrykach", 21,40 —23.05 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 19.35 Koncert chóru Związku Schubertowskiego, 20,15 Utwory Edmunda Eyslera, 22,10 Koncert Wied. Ork. Symf., dyr. Kabasta.

Rozmaitości

Dementia Americana

Neurolog nowojorski, dr W. H. Miller, wystąpił z ciekawą teorją: twierdzi on, iż śród młodzieży amerykańskiej grasuje choroba nerwowa, spowodowana głównie jeśli nie wyłącznie specyficznym trybem życia tej młodzieży. „Dementia Americana" brzmi nazwa tej choroby wg. dra Millera. Młodzież (ma tu zapewne dr Miller na myśli koła młodzieży ze sfer zamożnych) spędza noce na zabawach, nie szanuje nerwów, brak jej siły woli i treningu fizycznego. Nadużywanie lokomocji mechanicznej (auto), gonitwa za rozrywkami, niespokojny, gorączkowy tryb życia, fantastyczny system odżywiania się rujnują organizm, wyczerpują system nerwowy.

Zakaz gry w domino

Rząd rumuński wydał zakaz gry w domino w publicznych lokalach, w kawiarniach, restauracjach; z gier dozwolone są tylko w tych lokalach bilard i szachy. Zakaz umotywowany jest tem, że przy grze w domino uprawiano hazard, czyniąc zakłady.

Znakowanie wielorybów

Angielski statek wielorybniczy powrócił do portu w Hull z oryginalnej wyprawy. Celem raidu było znakowanie wszystkich napotkanych w drodze wielorybów. Do tego posługiwano się specjalną armatką, która przy każdym wystrzale wbijała w grzbiet wieloryba znak metalowy w kształcie owalnej blachy. Blachy te wdrążały się w ciało i pozostawały pod skórą w warstwie tłuszczu nie czyniąc zwierzęciu żadnej szkody. W ten sposób naczechowano 800 wielorybów. Znakowanie wielorybów ma na celu rozeznanie późniejszej trasy i drogi, jaką one przebywają w czasie swoich wędrówek po morzach. W kołach zainteresowanych powstał projekt ustanowienia czasu ochronnego dla wielorybów, gdyż w niektórych okolicach zostały one już prawie doszczętnie wytępione.

Dług spłacony po 50 latach

Rekordem uczciwości można nazwać śmiało uczynek niejakiego Martina Hoerda, który po 50 latach spłacił dług, wynoszący — wszystkiego 2 szylingi. Wierzyciel jego, pewien kupiec londyński, otrzymał w tych dniach przekaz pocztowy z następującym do piskiem: „Drogi panie, sprawia mi prawdziwą przyjemność, iż mogę mu dzisiaj przekazać dwa szylingi, które przed 50 laty pożyczyłem od pańskiego ojca. Załączam ułtony i sądzę, że pieniądze otrzyma pan we właściwym terminie". Odbiorca był mocno zdziwiony przesyłką, gdyż ojciec jego zmarł przed kilkunastu laty, a o długu on sam nic nie wiedział. Uczciwy dłużnik nie podał swego adresu, tak, iż wierzyciel jego nie mógł mu nawet podziękować za pamięć.

Faszyzm w Holandji

(Korespondencja wł. „Nowego Dziennika").

Amsterdam, w maju.

Nietylko cudzoziemcowi ale i Holendrowi wydaje się, że Holandja jest jakgdyby wyspą, o której brzegi rozbijają się burzliwe fale europejskiej rzeczywistości politycznej i ekonomicznej. Ale tak się to tylko wydaje. Tak było, ale już tak nie jest. Faszyzm był doniedawna jeszcze czemś zgoła nieznanem w Holandji. Obecnie w Utrechcie znajduje się ośrodek ruchu narodowo - socjalistycznego, główna siedziba partji, której przywódcą jest inżynier Mussert.

Dziwnem wydaje się, iż w kraju najbardziej może na świecie dalekim od militaryzmu, może istnieć i rozwijać się partja, której organizacja, działalność i strona zewnętrzna nacechowane są militaryzmem.

Zwolennikami ruchu narodowo - socjalistycznego w Holandji są wyłącznie prawie ludzie młodzi z klasy średnio - mieszczańskiej dotkniętej ciężko przez kryzys. Należą do obozu inż. Musserta wszyscy ci, którzy spodziewają się, że zmiana przyniesie im w każdym razie polepszenie a nie pogorszenie sytuacji. W kraju tak konserwatywnym jak ten, gdzie ludność jest mocno przywiązana do instytucyj religijnych, gdzie dawne partje tkwią mocno i rozporządzają potężnym aparatem propagandowym, ukazanie się nowej partji na horyzoncie, a do tego partji o charakterze nawpółmilitarystycznym, o hasłach i celach przewrotowych choćby pozornie, musiało wywołać mocny odruch samoobrony. I wywołało go też w postaci zjednoczenia wszystkich sił konserwatywnych naokoło osoby dra Colijna, głównej podpory i figury w gabinecie obecnym.

Partja narodowo - socjalistyczna brała już udział w wyborach, przyczem zdobyła około 8 proc. wszystkich głosów wyborców, dla swojej listy. Nie jest to wiele i na szali obecnych stosunków nie zaważy. Trzeba się jednak liczyć z faktem, iż w czasie wyborów głosowała na listy inż. Musserta część zbiegów z partji katolickiej i socjaldemokratycznej, dwóch najpotężniejszych organizacyj politycznych w kraju. Jednocześnie należy stwierdzić i to, że pomimo faktów defetyzmu, siła i jedność starych partyj nie została zachwiana przez ataki obozu inż. Musserta. W obliczu narastającego jednak niebezpieczeństwa zapadła na zjeździe partji social - demokratycznej uchwała, wzywająca partję do utrzymania wspólnego frontu z partją katolicką.

Obok ruchu narodowo - socjalistycznego, rozwija się też w Holandji, choć w słabszem tempie, ruch komunistyczny podsycany przez kryzys.

Przeciwstawiając się narastającej fali, usiłuje rząd dra Colijna zwalczyć nie skutek, lecz przyczynę, tj. kryzys. Aby zmniejszyć wydatki, odciążyć budżet, utrzymać walutę projektuje dr Colijn znaczne obcięcie różnych pozycyj budżetowych: redukcję pensyj urzędniczych, redukcję świadczeń społecznych, redukcję wydatków na inwestycje i t. d. W Holandji przyzwyczajono się jednak oddawna do wysokiej stopy życiowej, na którą przyzwalała zamożność obywateli i dochody z kolonij. Rząd wątpi jednak, czy parlament uchwali projekt ustawy oszczędnościowej. Gdyby się tak stało, otwarta zostałaby droga dla koalicji czerwono-czarnej tj. koalicji katolicko - socjaldemokratycznej, na czele której, jako obozu rządowego, stanąłby następca dra Colijna, holenderski dr Brüning.

Gdyby rozwój wypadków poszedł po tej linji, przed partją nar. - socjalistyczną otwarłyby się perspektywy dalekie i nęcące przez swą analogję z dziejami ostatniego gabinetu demokratycznego w Niemczech.

B. I. H.

Na szerokim świecie

Żydowska Eleonora Duse

Artystka żydowska, która czaruje tłumy

Jak dziwne i niezrozumiałe zarazem są koleje narodu żydowskiego tak też cudowne i niezbadane są czasami drogi żydowskiego artysty.

...Ojciec rewolucjonista, który z początkiem naszego stulecia opuścić musiał Rosję i zbiec wraz z żoną i dzieckiem do Argentyny. Ich dziecko — córeczka wyrosła już w nowej ojczyźnie, pod innem niebem i wychowała się na innej kulturze. I oto ta mała emigrantka z Rosji stała się dziś najpopularniejszą, najbardziej uwielbianą mistrzynią hiszpańskiej sztuki recytatorskiej.

Zwyczajne sale teatralne są zbyt małe, by objąć duże masy ludz, które gromadzą się cowieczór, by podziwiać artyzm i sztukę tej żydowskiej córki emigranta. W Ameryce Południowej występuje ona na olbrzymiej arenie, gdzie odbywają się walki byków, a na których zmieścić się mogą dziesiątki tysięcy osób. Te areny, na których zazwyczaj rozbrzmiewają ryki zwierząt i terreadorów, przemieniają się w świątynie sztuki, kiedy z koncertem żywego słowa występuje żydowska Eleonora Duse — **Berta Singerman.**

W jej bogatym różnorodnym repertuarze znajduje się między innemi jednoaktówka pt. „Ludzki głos". Występuje w niej jedna tylko kobieta, opuszczona przez ukochanego. Prowadzi z nim ostatnią rozmowę — przez telefon. I trzeba widzieć Bertę Singerman w tej roli, by móc wyrobić sobie pojęcie o jej cudownej, porywającej, pełnej ekspresji artystycznej sile. Dech zamiera w piersi, kiedy odbywa rozmowę z „nim", rozmowę, którą ona chce przeciągnąć choćby o chwilę jeszcze, o jedną drobną chwilkę. Zdaje się, jak gdyby słychać było i jego głos, jak ją pociesza, jak ją uspakaja...

A potem rozpacz. Prysła nadzieja... A ona chwyta drut telefoniczny, który do tej chwili jeszcze z nim ją łączył i zarzuca na szyję. A kiedy martwa pada na ziemię, czuje każdy widz, że i w jego duszy jakaś struna pękła...

Berta Singerman miała niedawno występy gościnne w Lizbonie. I w wywiadzie z żydowskim dziennikarzem przemówiła po żydowsku soczystym płynnym językiem. Opowiada, że pochodzi z żydowskiego domu, że w domu jej rodziców stale mówi się tylko po żydowsku i że odebrała tradycyjnie żydowskie wychowanie. Średniego wzrostu, o łagodnym wyrazie oczu, a głos serdeczny, ciepły, matczyny. I nie można sobie wprost wytłumaczyć, w czem tkwi właściwie urok tej kobiety i skąd posiada ona tak olbrzymią tak niepodzielną władzę nad tłumami jej słuchaczy.

I dziwne, ta, która święci tak wielkie triumfy wśród hiszpańskiego audytorjum, tęskni jednak do swoich. Myśli wciąż o tem, ażeby przygotować program w żydowskim języku. Narazie jednak zbytnio jest zaabsorbowana swemi codziennemi pracami. Przeszło sto dwanaście miljonów ludzi na ziemi mówi po hiszpańsku, w dodatku posiada też bogaty repertuar w języku portugalskim, jest ciągle w podróży, jedno tournée następuje po drugiem...

Ale mimo to trzeba jednak będzie pomyśleć i o Żydach.

Zaś występ Berty Singerman na żydowskiej scenie przed żydowską publicznością z żydowskim programem, byłby niezawodnie olbrzymią zdobyczą dla współczesnej żydowskiej sztuki.

Z. K.

—o0o—

Zaślubiny w szwedzkiej rodzinie królewskiej

Z okazji ślubu córki szwedzkiego następcy tronu, księżniczki Ingrid z księciem Fryderykiem duńskim, odbędą się w Sztokholmie olbrzymie uroczystości, połączone z zabawami ludowemi w parkach publicznych. Stary kościół Storkyrkan pomieści tylko osoby zaproszone, lecz mieszkańcy Sztokholmu będą mieli okazję powitania młodej pary i oglądania licznych królewskich. gości. Pierwszy przybył w dniu 18 maja młody król belgijski Leopold III z żoną, księżniczką szwedzką, następnie uroczysty wjazd odbędą norweski następca tronu z żoną, książę Artur Connaught z żoną, oraz inni członkowie angielskiej rodziny królewskiej. Przybycie duńskiej pary królewskiej wniesie pewną rozmaitość w tok ceremonij, gdyż przybędą oni na jachcie do portu. Na spotkanie wyjdzie piękny jednomasztowiec królewski „Vasaorden" z królem Gustawem, następcą tronu i parą narzeczonych na pokładzie. W dniu zaślubin mieszkańcy stolicy będą podziwiać świetny orszak królów i królowych książąt i księżeń, wysokich dygnitarzy państwa, oficerów armji lądowej i marynarki, delegatów państw obcych, dygnitarzy cywilnych i kościelnych, dążących do starożytnego kościoła. Po uroczystościach młoda para ukaże się na balkonie pałacu królewskiego, a następnie uda się przez ulice stolicy do swej nowej rezydencji, którą księżniczka Ingrid opuści dopiero wtedy, gdy zostanie królową. Chóry szwedzkie i duńskie będą śpiewać podczas nabożeństwa. Cała stolica zostanie odświętnie udekorowana i przybrana flagami.

Malarja będzie wytępiona

Z Cejlonu, przepięknej wyspy, raju ziemskiego, ale trapionego przez straszną plagę malarji podzwrotnikowej, nadchodzi wieść o odkryciu środka przeciw zabójczej chorobie, która dziesiątkuje krajowców. Odkrywcą nowego środka jest młody lekarz angielski, dr Simeons, który stosował go ze znakomitym skutkiem w szpitalu miejskim w stolicy Cejlonu, w Colombo. Środek ten nazwany przez odkrywcę „Atebrin-Aluzonot", działa podobno radykalnie i przywraca zdrowie chorym, którym żadne inne leki już nie pomagały. Władze angielskie na Cejlonie zamierzają powierzyć dr Simeons kierownictwo akcji walki z malarją, która w tych okolicach przyczynia się do wyludnienia całych połaci kraju. O ile tylko wiadomości nadchodzące z Cejlonu nie są przesadzone, można przypuszczać, że tym razem zdobyła ludzkość i medycyna środek, który usunie malarję z rzędu chorób nagminnych tak samo, jak znikła czarna ospa, lub dżuma.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Ekonomja a technika

Kraków, 22 maja.

Niema dziś bardziej pasjonującego tematu do rozważań ekonomiczno- społecznych, jak problem techniki. W miarę rozwoju techniki rośnie cywilizacja, ulegają przeobrażeniu pojęcia ludzkie, zmieniają się nastroje i upodobania — a jednak w człowieku tkwi uporczywie myśl, że postęp techniczny jest jego największym wrogiem. Od okresu rewolucji przemysłowej u schyłku XVIII. wieku człowiek podziwia maszynę i równocześnie ją nienawidzi. Bezpośrednie skutki wprowadzenia maszyny do gospodarstwa działały zawsze najsilniej na wyobraźnię ludzką. W okresie kompenzacji bezrobocia, wywołanego wprowadzeniem maszyny, kiedy odczuto pierwsze dobroczynne skutki postępu technicznego, pokpiwano sobie dość żywo ze strachu, jaki towarzyszył ludziom w czasie wprowadzenia maszyny. Dziś np. natrząsamy się ze śmiechu na wspomnienie tych licznych obaw, jakie wyrażano w drugiej połowie XIX wieku, kiedy wprowadzano kolej żelazną. Niewątpliwie kiedyś, po pewnym czasie potomni będą sobie również pokpiwali z naszych dzisiejszych złorzeczeń na postęp techniczny, który powoduje jakoby bezrobocie.

Otóż temu zagadnieniu tak niezmiernie interesującemu i zaprzątającemu uwagę zarówno uczonych jak i prostaczków poświęcił znakomity ekonomista doc. dr. Ferdynand Zweig poważne dzieło.*) Jak wszystkie prace ekonomiczne doc. dr. Zweiga, odznacza się nowe jego dzieło gruntowną analizą problemu, wielostronną erudycją, bystrością obserwacji zjawisk, żelazną logiką, jasnym wykładem, jędrnym i przystępnym stylem, a nadewszystko wspaniałym rozmieszczeniem i klasyfikacją olbrzymiego materjału. Klasyfikacja materjału, to wogóle specjalność Zweiga. Tak doskonałego klasyfikowania i segregowania zjawisk nie spotykamy bodaj-że u żadnego z współczesnych ekonomistów polskich.

Nie wiemy właściwie jaką partję materjału wybrać z tego dzieła. Czy skupić uwagę na problemach definicji poszczególnych pojęć, czyteż na systematyce, a więc na problemach czystej teorji, czyteż opisać partje takie, jak wpływ postępu technicznego na zatrudnienie i rozdział dochodów lub walka z bezrobociem technologicznym. Właściwie ta ostatnia interesowałaby najbardziej. Musimy jednak przejść kolejno wszystkie partje, bo inaczej skrzywdzilibyśmy czytelnika. Choć, Bogiem a prawdą, trudno tu coś opuścić lub skrócić, bo każde niemal zdanie stanowi ważną definicję.

Zweig rozróżnia trzy stadja rozwoju techniki: Pierwsze stadjum techniki pierwotnej tj. okres narzędzi prostych. To stadjum techniki jest nieinteresujące dla ekonomisty, bo tu problemów ekonomicznych niema. Drugie stadjum rozwoju techniki to stadjum techniki jakościowej, stadjum narzędzi warsztatowych. Człowiek stanowi tu 90 procent produkcji a narzędzie 10 procent. Narzędzie nie jest nastawione na ilość lecz na jakość, a więc nie wypiera człowieka z warsztatu. Trzeciem stadjum rozwoju techniki, jest technika ilościowa. Jest to technika przedsiębiorstwa fabrycznego. Tu maszyna pracuje, a człowiek ją kontroluje. Człowiek nie jest tu już 90 procent produkcji, a maszyna 10 procent, ale jego rola spada, powiedzmy, do 40 — 30 procent i niżej. Rola człowieka w produkcji się cofa, rola narzędzia wzrasta. Produkcja rozwija się wszerz a nie wgłąb. Maszyna zjawia się jako rywal człowieka, a nie jego pomocnik.

Postęp techniczny może udoskonalić metodę produkcji, zwiększyć zdolność wytwórczą człowieka lub udoskonalić organizację przemysłu, dzięki czemu zwiększono wydajność pracy. Taki postęp nazwiemy postępem wydajności. Postęp techniczny może również przyczynić się do uzyskania produktu lepszego, trwalszego i bardziej precyzyjnego. Taki postęp nazywamy postępem jakościowym. Wreszcie uzyskano nowe możliwości zużytkowania surowców lub stworzenia nowych dóbr konsumcyjnych, zaspokajających zgoła nowe potrzeby lub nowe odmiany potrzeb (radjo, gramofon, automobil, aeroplan, aparaty elektryczne itp.). Taki postęp techniczny nazwiemy postępem nowości. Znaczenie tych kategoryj postępu technicznego jest różne. Postęp jakościowy kształci pracownika i podnosi wymagania życiowe konsumenta, a wreszcie powiększa pośrednio zatrudnienie. Postęp wydajności stwarza bezrobocie technologiczne, postęp nowości rozwija skalę potrzeb człowieka, różniczkuje je i wzbogaca. Postęp nowości jest tą kategorją postępu, która działa, jako wyrównanie zaburzeń, wywołanych przez postęp wydajności. Ideałem postępu technicznego jest, by postęp nowości i postęp wydajności szły ze sobą w parze. Nietylko to. Ideałem postępu nowości jest, by szedł w parze w kierunku dóbr pozytywnych. Jeśli natomiast, jak się to dziś dzieje, postęp nowości idzie głównie w kierunku dóbr destrukcyjnych przemysłu wojennego, to, oczywiście, ten rodzaj postępu technicznego jest tylko czynnikiem niszczenia, ubożenia i destrukcji gospodarstwa społecznego i światowego. Postęp tego rodzaju mnoży tylko koszta zbrojeń narodów, które ciążą na stopie życiowej ludności. Dalej. Ideałem postępu technicznego jest, by nie szedł on zbyt jednostronnie w kierunku zaoszczędzenia czynnika pracy, ale by objął swym działaniem i czynnik kapitału.

Postęp techniczny może albo powiększać relację kapitału stałego w produkcji (tj maszyn, budynków i urządzeń trwałych), albo też umniejszać tę relację tj. powodować albo koncentrację albo też dekoncentrację przemysłu. Ideałem postępu technicznego byłoby skierowanie postępu na tor udoskonaleń postępu dekoncentracyjnego. Wielkie olbrzymy fabryczne nie rozwijałyby się w przyszłości i powoli zanikałyby, a na ich miejsce zjawiłyby się średnie i małe warsztaty przemysłowe. Przewaga człowieka bogatego nad biednym uległaby zmniejszeniu. Przyszli wynalazcy będą też wysilać swe mózgi nad tem, aby w miejsce wielkich olbrzymów maszynowych wprowadzić maszyny mniejsze i prostsze, o mniejszej wartości kapitałowej, dostępne także dla średnich i małych producentów.

Postęp techniczny może więc nam przynieść wielkie przeobrażenia w strukturze społecznej narodów. Czy jednak, aktualnie rzecz biorąc, postęp techniczny wpływa na bezrobocie? Otóż sprawa ta zależy od kompenzacji bezrobocia technologicznego tj. od tego, czy przemysł, wytwarzający nowe maszyny, które sprowadzają postęp techniczny, wchłania w siebie tylu pracowników, ilu zostaje pozbawionych pracy na skutek wprowadzenia właśnie tych maszyn. Okres kompenzacji może być krótszy albo dłuższy. Z pośród czynników, skracających okres kompenzacji największe znaczenie przypisuje Zweig zupełnie słusznie, liberalizacji gospodarstwa społecznego. Kompenzacja jest bowiem niczem innem, jeno procesem automatyzmu gospodarczego. Automatyzm ten jednak działa tylko wówczas, gdy gospodarstwo jest wolne, jeśli żadne przeszkody w formie monopolów, syndykatów albo w formie zakazów przywozu i wywozu nie stoją na drodze rozszerzeniu produkcji. Podobnie dzieje się i w skali gospodarstwa światowego. Wzrost postępu technicznego w Stanach Zjedn. odbije się pomyślnie i na Anglji, umożliwi bowiem wzajemny eksport towarów angielskich do Stanów Zjedn albo rentowny eksport kapitału albo przynajmniej eksport siły robotniczej angielskiej do Stanów. Możliwe to jest tylko wówczas, gdy gospodarstwo światowe jest wolne, niepoprzecinane drutami kolczastemi.

Wiek XIX, który był okresem wolności gospodarczej był równocześnie okresem wielkiej kompenzacji bezrobocia technologicznego. Postęp techniczny w tym okresie był błogosławieństwem dla życia gospodarczego. Liczba ludności w Europie wzrosła w czasokresie od 1800 do 1914 roku z 180 milj. na 452 milj. Przeciętna produktywność największych krajów podniosła się, wzrosła zamożność i liczba zatrudnionych.

Po wojnie kompenzacja stała się trudniejsza, a to głównie naskutek dekapitalizacji i pauperyzacji ludności. Pauperyzacja zwiększyła liczebność proletarjatu, a więc zwiększyła podaż pracy ze strony kobiet, starców, dzieci, dawnych rentjerów itd. Tam zaś, gdzie jest wiele wolnych rąk roboczych, gdzie bezrobocie jest wielkie, a płaca robotnicza niska, tam niema warunków dla postępu technicznego, tam postęp ten się nie opłaca.

Postęp techniczny wpływa również w dużym stopniu na rozdział dochodów i własności. Płace spadają, ale trwa to tak długo, dopóki masy bezrobotne nie zostaną na nowo wchłonięte i płace podwyższone, a wówczas postęp techniczny może z wyższego już poziomu na nowo rozpocząć swą drogę. Widzimy tu pewien automatyzm, polegający na tem, że postęp techniczny prowadzi do zniżki płac, a zniżka płac prowadzi do zahamowania postępu technicznego. Wszystko to, oczywiście, w warunkach wolnej konkurencji. W tych warunkach postęp techniczny powiększa dochód społeczny.

Silne tempo postępu technicznego grozi dewaluacją kapitału stałego a temsamem wywłaszczeniem właścicielom tego kapitału. Stąd dążność do zabezpieczenia się przeciw zbyt silnemu tempu technicznego w formie organizacyj kartelowych lub monopolistycznych, utrudniających wolnokonkurencyjne stosowanie postępu technicznego w przemyśle. Organizacje te działają antyinwestycyjnie.

Postęp techniczny rozbija jedność klasy robotniczej, wylanając z niej dwie warstwy, jedną dolną, mało kwalifikowanych robotników, do której przybywa stała, liczna armja bezrobotnych drugą górną, zadowolonych i dobrze wynagradzanych. W ten sposób postęp techniczny osłabia się radykalizmu robotników przemysłowych.

Postęp techniczny wzbogaca bogatych, bo przyrost postępu technicznego w pierwszym rzędzie idzie na rzecz tych, którzy wynalazek zawłaszczyli sobie.

Najważniejszemi źródłami postępu technicznego są: walka konkurencyjna pomiędzy przedsiębiorcami oraz wyścig zbrojny między państwami.

Podczas, gdy w gospodarstwie wolno- konkurencyjnem postęp techniczny jest błogosławieństwem, postęp techniki w autarkji prowadzi do absurdu i zostanie sam w sobie zgnieciony. Postęp techniczny karmi autarkję, która go unicestwi. Istnieje gospodarczy i socjalny kres dla postępu technicznego.

Postęp techniczny wzmacnia nietylko pozycję klasy silniejszej kapitałowo, ale i wzmacnia pozycję państwa silniejszego kapitałowo. W okresach wybujałego nacjonalizmu, technika, która ma służyć zyskowi monopolicznemu staje się nie dobrodziejstwem dla ludzkości, ale największem zagrożeniem cywilizacji. Toruje ona drogę nowemu feudalizmowi i nowym formom dyktatury. Technika jest źródłem barbaryzacji człowieka i jego zniszczenia. Dając mu do ręki olbrzymią broń niszczycielską, podsetpuje mu myśl o zawojowaniu świata drogą nielojalnego, brutalnego użycia w bezwzględnej walce. Postęp kultury technicznej tylko wówczas mógłby nie być zagrożeniem cywilizacji, gdyby szedł w parze z wysokim postępem kultury moralnej.

Jak wyobraża sobie Zweig przyszłość? „Objektywne warunki techniki przemysłowej, tak, jak je widzimy obecnie, pchają ustrój gospodarczy w objęcia autarkicznego monopolizmu". Ale: „Jestem przekonany, że po jakimś dłuższym lub krótszym okresie monopolizmu przyjdzie znów wielka rewolucja liberalna, która zniszczy monopolizm (nawet za cenę wysokiej techniki produkcyjnej i wielu innych dóbr), która też i samemu postępowi techniki nada inny kierunek, oraz inny sens i cel".

Nadanie innego kierunku technice — to zwrot jej w kierunku techniki jakościowej, a nie ilościowej, to także zwrot jej w kierunku techniki zaoszczędzającej kapitał, a nie pracę. Będziemy znów głosić pochwałę jakości, a nie ilości, będziemy dążyć do kwalitatywnej poprawy produkcji, a nietylko do ilościowego mnożenia produktu bez końca. Będziemy także dążyć nie do tworzenia wielkich gigantów fabrycznych, zatrudniających dziesiątki tysięcy robotników, ale do pokrycia kraju setkami tysięcy małych warsztatów pracy".

Józef Diament.

*) Ferdynand Zweig: Ekonomja a technika. Nakładem Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie 1935.

Realizacja scalenia podatku obrotowego we włókiennictwie

Na terenie Lodzi bawią obecnie dwaj wyżsi urzędnicy min. skarbu, którzy prowadzą badania nad strukturą produkcji i wymiany we włókiennictwie. Prace te pozostają w związku z inicjatywą dyrektora departamentu p. Lubowickiego w sprawie przyspieszenia scalenia podatku obrotowego we włókiennictwie. Prace delegatów obejmują technikę obrotu artykułami włókienniczemi i poszczególnych jego faz. Po przeprowadzeniu tych prac nastąpi przyjazd dyr. Lubowickiego do Lodzi, celem skonkretyzowania wszystkich projektów, dotyczących systemu scalenia, wysokości stopy scalonego podatku itd. Projekty te przekazane będą związkowi izb przemysłowo- handlowych, który ostatecznie uzgodni opinje poszczególnych odłamów zainteresowanych przemysłów i przedstawi je ministerstwu skarbu.

Zaznaczyć należy, że również i wielki przemysł przeprowadza badania nad sprawą scalenia podatku obrotowego w ramach swych prac badawczych nad anonimowością we włókiennictwie. W ten sposób prace nad scaleniem podatku obrotowego we włókiennictwie prowadzone są przez wszystkie zainteresowane czynniki, co pozwala przypuszczać, że doniosła ta reforma posiadająca dla włókiennictwa pierwszorzędne znaczenie, będzie mogła być zrealizowana jeszcze w ciągu b. r.

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY

DWUTYGODNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA.

Rok VII. POD REDAKCJĄ MARTY HIRSCHPRUNŻANKI Nr. 10.

Redakcja „Dzienniczka“ przyjmuje w czwartki między godz. 3—4 popoł.

Marszałek Piłsudski — dzieciom

„BAJKA O ŻABIE“

Dnia 11. listopada roku 1926, w rocznicę odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego, wygłosił Marszałek Józef Piłsudski przed specjalnie zainstalowanym w Belwederze mikrofonem, następujące prześliczne przemówienie. Obok Marszałka zasiadły dwie córeczki Jego, Wanda i Jagódka.



„Siedzą przy mnie dwa dzieciaki, dzieciaki miłe i proszą o bajkę. Dlatego też powiem paniom i panom bajkę dla dzieci i dla dorosłych. „Tyle szczęścia, co jest we śnie, tyle prawdy, co jest w pieśni“. Tak pan jakiś napisał, z panów jeden taki był, co pisał, a my, co czytamy, niekiedy mu wierzymy, a niekiedy nie. Ale zato dziś prawdę powtarzam, „bo są czary i są dziwy, byle ktoś tam był szczęśliwy“.

Razu pewnego zobaczyłem gromadkę dzieci, schyloną i skurczoną nad jakimś przedmiotem. Patrzyłem zdumiony, co na brudnem, śmietnistem podwórzu one widzieć mogły i dojrzałem małą żabkę. Żabka w błocie utytlana, zabrudzona, w piachu wywalana, skakała niezgrabnie na długich nogach i wyłupiastemi oczkami łysk‿ała na dzieci. Zapytałem dzieciaka, na co wy tu patrzycie? Na to mi jeden chłopak odpowiedział, że przecież była taka żabka na świecie, co — on sam o tem czytał — na śmietnisku skakała, a nagle przez czary i dziwy wyjechała złocista kareta — ogromna kareta, w sześć rumaków wielkich zaprzężona. Sześciu wielkich hajduków pod uzdy rumaków trzyma, a z karety wysiadają panie strojne nad wyraz. — Panie pudła z karety wyjmują i, o czary! i o dziwy! z żabki robi się nagle cud dziewica, cud dziewczyna! o przepięknych oczkach i liczku. — Tylko łachmanami przedartemi się chroni, zziębnięte ciało gołe przez dziury świeci i oczy ma cudne i piękne liczka. Z żaby zatytlanej, w błocie uwalanej, tak piękna dziewczyna wyskoczyła z karety, a panie strojne nad wyraz niosą koszulkę białą, koszulkę cienką — jedwab najlepszy. Za koszulką idą pantaloniki, falbanki strojne, piękne, ładne falbaneczki, a gorsecik, co jej na piersi zawiązują, taki jest barwny, taki ładny — sznurki jedwabne.

Dziewczyna sama sobie się przypatruje i dziwi się. A suknia, w którą ją przybierają, w białe perełki, róże, przeszyta złotem, srebrem świeci. Piękna dziewczyna patrzy na nóżki. A na nóżki idą już pończoszki śnieżno białe i ciepłe, a tak ładne, że nóżki, czerwone od chłodu, w biały marmur się zamieniają, by pięknie przeświecać przez śliczne pończoszki. Ale co tam pończoszki. — Kiedy wreszcie przynoszą pantofelki nad białość białe, nad puchy miększe, cieniutkie i jej na małe nóżki chłodne wdziewają. Żabę brudną, na dziewczynę cudną przez czary zmienioną, wsadzają do karety i jedzie ona na białe, na wielkie pałace i sale. W pałacach i salach posadzki świecą, jak lustra i w lustrze takiem dziewczyna cudnej swej piękności się przegląda, a złe dziewczęta, z zazdrości zżółkłe, gwarzą i szepczą o niej, jako o złej i przewrotnej dziewuszce. A panie złe i macochy złe rzeczy do ucha sobie szepczą. Są więc czary i dziwy, kiedy dziewczę jest szczęśliwe. Powiadają, że bajek na świecie niema...

Tak mi chłopak mówił i czekał, żeby z żabki cud dziewica wyskoczyła i karoca na śmietnisko zjechała. Sam nie wiem, czy to bajki prawdziwe, ale, że są czary i dziwy, kiedy ktoś jest bardzo szczęśliwy, to jest prawdą. To ja sam na własne uszy słyszałem, na własne oczy widziałem, własnemi palcami dotykałem takich czarów i dziwów, że doprawdy aż opowiadać strach. Prawda, że może nikt z nas miłego dzieciaka nie widział, któryby nagle, po lesie biegając, poziomki zbierając, zobaczył las z pierników i pierniki, jak gałązki, obłamując, do ust wkładał. A któż dziecko widział, które nagle, skacząc na jednej nóżce, w ogrodzie zaczarowanym się znalazło i widziało na gałęziach czar — ptaki, wesoło szczebiocące i wesoło pomiędzy sobą mówiące? A któż miłą dziewuszkę widział, która w ogrodzie zaczarowanym się znalazła? Tutaj widziała, jak grucha sama jej do buzi idzie, by sok z niej wyssała, a rumiane jabłuszka do kieszonki spadały jej same z gałęzi. Ja zaś wierzę, że taka dziewuszka gdzieś istnieje, że takie chłopaki żabki ładne oglądają, gdy w cud dziewicę się zmieniają, bo są czary i dziwy, kiedy dziewczę jest szczęśliwe, bo są czary i dziwy, kiedy chłopak jest szczęśliwy. Ja własnemi uszami słyszałem, palcami dotykałem i widziałem czar nad czary, cud nad cudy i o tem wam opowiem.

Był kiedyś listopadowy dzień, jasny, kiedyś roczków niewiele, a działy się wtedy czary i działy się dziwy. Na drodze błotnistej, błotem wszędzie zawalonej, ciągnie się szary, krótki i niedługi — wąż szary chłopaków i chłopców.

Tak samo, jak żabka niezgrabna, skacząc, szli zmęczeni, przytupując niekiedy zmarzniętemi nóżkami, po drodze błotnistej, szarej i wilgotnej. Biedne chłopaki, biedni chłopcy! Przytuleni do siebie, drżeli z zimna, oczki ich były niewyspane, po nocy ciężkiej i ciężkich dniach wielu. Nogi. zmoczone w trzewikach podartych, w błocie utytlanych, szli tuląc się często do ziemi, by choć na chwilę przykucnąć i przez chwilę odpocząć. Szli, ciągnęli w 11 dzień listopada, hen! gdzieś pod mury Krakowa. Na czele ich jechał chłopak inny, jechał na młodej kasztance z łysą głową. Kasztanka, córa pól i łanów, zalotnie szła w miasto, skąd przyszli biedne chłopaki, w błocie utytlani, w łachmany odziani, skąd przyszli chłopcy, co na grzbietach kubraki zawszone, zapaskudzone insektami, w koszulach brudnych, jak ziemia sama, szli do miasta. Jakąż przeszli oni ciężką dolę! Szli noc całą, tak, że śmierć im wszędzie w oczy zaglądała. Szli przez bramy śmierci, przez wrota jej ciasne i duszne, szły biedne chłopaki, czując śmierć za sobą.

A prowadził ich chłopak inny, idąc z nimi po błocie w wąwozach ciemnych, przez lasy ciemniejsze od ciemności. A gdy księżyc z za chmury na nich wyglądał, wydawało się tylko, — że to blask kosy śmierci w oczy im błyska. A nieprzyjaciół, co na nich czyhali, śmierć im niosąc, było bez liku, było bardzo wielu. Szli biedni chłopcy i biedne chłopaki, do ziemi przyciśnięci, brudni i obdarci, jak żebraki, szli tęskniąc do murów Krakowa, gdzie o schronieniu tylko i o spoczynku marzyli. Biedni chłopcy, biedne chłopaki, tak, jak owa żabka, po brzegach śmietnika niezgrabnie skakali. A na czele ich jechał chłopak inny, jechał na ładnej klaczy, co w złocie złotym włosem lśniła. Klacz szła zalotnie do miasta i kiwa im na wszystkie strony. Lecz miasto złem okiem wiejską klacz spotkało. Gdy wchodziła już w pierwsze domy miasta, z góry pędziło straszydło-auto, hucząc i sycząc, łomocąc bruki miejskie i puste i próżne, tak, jak puste i próżne główki bywają i łomocą i krzyczą swą prostotą...

Więc minęło roczków niewiele, latek nie dużo, dzień goni dzień, noc nockę prześciga, przyszedł znowu listopada dzień 11 — i patrzy znowu kasztanka ta sama, łysym łbem kiwa, a świat zaczarowany przed jej oczami się przesuwa. W stolicy bruki pod kopytami jej dzwonią i wszystko zupełnie inaczej wygląda. Czar nad czary i dziw nad

dziwy. Kasztanka idzie, łbem łysym kiwa i wciąż się dziwi, gdzie chłopiec szary i brudny, gdzie pan mój zawszony? I łbem kiwnąwszy, sięga do swego pana. Ten sam — ten samiuteńki, lecz cóż się z nim dzieje? Patrzcie, jaki zmieniony! Na piersi gwiazd tyle, ile państw liczy świat. Na piersi wstęga, co kolorem nieba i żałoby o zwycięstwach mówi w wielkiej wojnie i do niebios o zwycięstwie krzyczy. Grzmią bębny warkotem okrutnym. Brzmią trąby mosiężne, krzykiem wołając żołnierzy. Idzie lud zbrojny, idzie twarda w zbrojach piechota, hełmy na nich stalowe, świecą lufy żelazne, idą krokiem twardym, miarowym, idą po zwycięstwo. Za nimi w spiże zamknięte, ciężko i twardo idą armaty. Wśród ognia szły konie, prężąc ciała, wielkich armat ciężkie koła bruki przebijają, aż szyby się trzęsą. Za nimi malowane ułany nad ułany. Jedni idą konni, drudzy spieszeni, a trąby mosiężne i warkot bębnów, fanfar odgłosy o zwycięstwie mówią. Świat cały jest zaczarowany. Kasztanka łbem kiwa i wciąż się dziwi, bo są czary, bo są dziwy, kiedy chłopak jest szczęśliwy. Świat zaczarowany, przemiany ogromne, skąd idą? Dokąd płyną? Czy z bajek i czarów? Czy z czego innego?

Panie i panowie, którzy mnie słuchacie, pozwólcie bym skończył, bo czas już upływa, bym skończył życzeniem na dzień 11 listopada przyszłego roku. Nie wiem, panie i panowie, jak powita nas 11 listopada w przyszłym roku. Może nam szyby deseniami szronu przesłoni i śniegiem przyprószy dachy i ulice miasta. Wiemy, że gdy przy wskrzeszeniu ciał i duszy odrodzenie się odbywa, ciepłem od zimna się chronimy. Może listopad przywita nas wichurą, wiewem wiatru, co w szyby dzwoni i kominach jęczy, co o śmierci mówi i o strachach krzyczy: — Wiem, że wskrzeszenie ciał z odrodzeniem duszy siłę i piękno w jedno razem zwije. Wichury złamiemy i tarczę ochronną przeciw wiatrowi znajdziemy. I nie wiem, panowie, być może w wilgotny dzień jesienny, z chłodem przenikliwym wilgoci dzień 11 listopad nam rzuci. I wtedy też z wskrzeszeniem ciał, z duszy odrodzeniem ciepło wewnętrzne znajdziemy, co wilgoć i zarazę zdusi. A może uśmiechnie się tak, jak uśmiechało się słonko w czarownym dniu 11 listopada 1918 roku. I słonko jesienne lica przygrzeje i wiatr łagodny twarz chłodzić będzie i wtedy z duszy odrodzeniem znajdziemy wspólny uśmiech szczęścia z bytowania z duszą wielką i odrodzoną.

Życzę paniom tego i panom i miłym dzieciom. Dowidzenia państwu“.

WIOSNA —



— JUŻ ZAKWITŁY KWIATY

MEIR BOSSAK

Z LEGEND O REMU

GDY PRZYBYŁ

Dzieckiem niemal jeszcze był, a wieść już szła po świecie, że w jeszywie lubelskiej, kierowanej przez wielkiego rabi Szaloma Szachnę, wschodzi nowe słońce Izraela.

Gdy przyjeżdżał, powołany na urząd rabina w Krakowie, popłynęły tłumy narodu, by przywitać go przed miastem. Wyjechał naprzeciw rabinowi w swej złotej karocy i wojewoda krakowski.

A gdy rabi przyjechał, otoczyły go tłumy, powitały wiwatami, śpiewem i okrzykami radości, chciały wyprządz konie z karety i własnemi siłami zawieźć karetę z rabim do miasta. A on rzekł: Chciałbym, by zwierzęta stały się jako ludzie, nigdy zaś odwrotnie.

A wojewoda patrzał na to widowisko z boku, oburzony:

— Toć on dzieciak, a ja wojewoda krakowski, wyjechałem mu naprzeciw. Wnuk mój jest starszy od niego.

Miał wówczas Remu ledwie siedemnaście lat.

Następnego dnia wezwał wojewoda starszych gminy i rzekł: „Urządzę dysputę między moimi uczonymi, a tym waszym mędrcem. Jeśli on zostanie pokonany, pójdziecie precz z miasta, za wstyd, jaki mi uczyniliście“.

Smutek zapanował wśród Żydów. Kierownicy gminy wezwali naród do postu, bóżnice i cmentarze zapełniły się modlącymi. Czarny był dzień. — Gdy Remu dowiedział się o tem, nakazał przerwać post i wrócić do swych zajęć codziennych.

A w dzień dysputy:

W wielkiej sali pałacu wojewody czekali uczeni, sędziowie i panowie. Czekali niecierpliwie, by zasiąść — sędziowie do stołów, uczeni do katedr, a panowie na fotele.

Jego tylko jeszcze nie było.

Wtem rozwarły się drzwi. Wszedł. Zdziwili się zebrani. Z dzieckiem dysputować? W tym celu wezwał nas wojewoda?

A on szedł po sali do katedry, stojącej na najwyższem wzniesieniu naprzeciw wejścia, stanął na górze, a dumne jego spojrzenie mówiło: Czekam.

Zdziwieni śmiałością, oniemieli zebrani. A wojewoda zapytał: Skąd rabi wie, że to jego katedra?

— Wszak jestem celem waszego zebrania — od rzekł rabi — któż wic ośmieli się wyznaczyć mi miejsce?

A gdy skończyła się dysputa, rzekł wojewoda:

— Rabi, chwałą moich potomków będzie, że w czasach mego władania tyś był rabim w Krakowie.

GDY ODSZEDŁ

Nad świeżym grobem Remu stał osierocony lud, do którego przemawiali rabini, przedstawiając wielkość zmarłego. I naliczyli jego zalet i cudownych zdarzeń z jego życia — trzydzieści dwa. Liczbę tę chciano uzupełnić do trzydziestu trzech, a wielkiego uczynku nie można było więcej znaleźć.

Wówczas wyszło dwóch starców spośród ludu i opowiedziało:

— Było to w czasie zarazy, kiedy ludzie bez nadziei ratunku padali dziesiątkami wśród ulic. Wówczas to pewnego dnia nakazał Remu złożyć zmarłych w przedsionku bóżnicy. Pamiętacie, jak spośród zmarłych wybrał jednego biednego nauczyciela, trupa jego kazał przywiązać do konia i wlec po ulicach, poczem urządził mu pogrzeb godny rabina. Wszyscy byliśmy zdziwieni, a rabi milczał. Lecz dnia następnego wezwał nas dwóch i rzekł: Tej nocy widziałem we śnie owego nauczyciela. A ten rzekł do mnie: Czemu tak poniewierałeś ciałem mojem, czyż byłem grzesznikiem? Ja zaś mu odpowiedziałem: Bogobojnego męża wybrałem, by duch jego zjawił się u mnie z oskarżeniem, a ja mógłbym zapytać ducha, który zna już tajemnice, o przyczynę nieszczęścia, które spadło na nas.

Rabi skończył i kazał nam pójść z sobą. Poszliśmy do mieszkania znanego wówczas lichwiarza, oszusta, rozpustnika. Rabi stał w drzwiach i patrzał mu w oczy. Ani słowa nie wyrzekł, tylko spojrzenie jego jakby mówiło: Przeklęta przyczyno nieszczęść społeczeństwa! Zrozumieliśmy wtedy, że cały naród ponosi karę, za utrzymywanie wśród siebie niegodziwca.

Wtem grzesznik padł bez życia.

Stało się według nakazu: I wykorzenisz zło spośród siebie.

A zaraza ustała.

Oto trzydziesty trzeci uczynek Remu, który umarł, mając lat trzydzieści trzy, dnia trzydziestego trzeciego w Omer, napisawszy trzydzieści trzy dzieł.

LAG-BEOMER

Pamiętam Lag-Beomery ciepłe i zimne, słoneczne i zachmurzone. Ale zawsze wesołe, pełne młodego życia. Zawsze zwiastujące Przebudzenie, Odrodzenie.

Legenda głosi:

„Wśród uczniów świątobliwego Rabbi Akiby wybuchła straszna zaraza. Ludzie padali, jak muchy. Zmalały szeregi uczniów Rabbi Akiby. Pustka zapanowała w wielu domach. I nagle — zaraza ustała. Ustała w Lag-Beomer. Pokój zapanował i zgoda.

Albo:

Przyroda cofnęła się z niszczycielskiego najazdu, pokój i zgodę zwiastowała ludziom. A był wtedy 33-ci dzień „cefiry“ — Lag-Beomer.

Inna legenda głosi:

Adrianus, okrutny cesarz, prześladowcą uczniów Rabbi Akiby. Zadawał im cierpienia wyrafinowane. A w dniu Lag-Beomer uspokoił się tyran, zaprzestał prześladowań i tortur. Obudził się w nim człowiek.

Wszystkie legendy zgadzają się z sobą: to dzień pokoju, zgody, braterstwa. Bo w dniu tym, według legendy, cofnięty został zakaz chowania trupów. I ludzie wzajemnie pomagali sobie chować trupy. Opatrywali sobie rany.

* * *

Lag-Beomer — dzień zgody.
Lag-Beomer — dzień młodzieży.
Lag-Beomer — dzień palestyński.

Jakąż piękną, harmonijną całość tworzą te trzy elementy w jednym dniu! Wszyscy się zgadzają. Piękny i rzadki dzień. Zgadzają się, że Lag-Beomer jest dniem młodych, że grzechem jest w Lag Beomer pozostać w mieście, że są rzeczy święte, które nie mogą tracić i cierpieć z żadnych powodów.

Wszyscy podążają za miasto na łono przyrody. Wszyscy żyją innem życiem, życiem pogodnem, braterskiem. Wspólne wycieczki, wspólne obozy, zabawy. Posiłki, gawędy przy wspólnem ognisku.

Czemu jednak tylko jeden dzień?

Kiedyż będziemy mieli 365 dni zgody w roku, 365 dni młodzieży?

CHAIM EWEN.

Ankieta Dzienniczka

JAKI WYNALAZEK Z OSTATNICH 100 LAT NAJBARDZIEJ MI SIĘ PODOBA I DLACZEGO?

Odpowiedzi nadsyłać można na adres „Dzienniczka“ Orzeszkowej 7 najpóźniej do 20 czerwca br.

Biorący udział w ankiecie winni wraz z odpowiedzią podać swoje imię i nazwisko, dokładny adres i wiek.

Redakcja przeznacza 3 nagrody za najciekawsze i najładniej ujęte odpowiedzi.

Odpowiedzi w dalszym ciągu nadesłali: Henio Eichenholz (Ropczyce), Dobka Schiffer (Chrzanów), Ryfka Schwartz (Chrzanów), Edward Molinger (Łódź), Bucheister Ala (Kraków), Bernard Ginger (Kraków), E. Finder (Łódź).

XIX. kongres sjonistyczny w Lucernie

Jak już donieśliśmy, postanowiła Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej, po porozumieniu się z prezydjum A. C., zwołać 19-ty Kongres sjonistyczny na dzień 27 sierpnia do Lucerny.

Równocześnie zamianowała Egzekutywa dra Franciszka Kahna kierownikiem, a dra Fritza Ullmana zastępcą kierownika biura kongresowego.

Biuro kongresowe podejmie pracę w połowie czerwca w Lucernie. Do tego czasu wszelkie listy przeznaczone do Biura Kongresowego skierować należy na adres: Dr. Franz Kahn, Puchmajerowa 1, Morawska Ostrawa.

Bir-bidżańska „piatiletka“

Wszystko zależy od dopływu imigrantów, których niema...

Moskwa (ŻAT) Na publicznem zebraniu w Bir-Bidżanie prezes komitetu regulacyjnego Kantorowicz oświadczył, że w okresie najbliższych pięciu lat do Bir-Bidżanu ma się przesiedlić 150,000 Żydów, tak, że w końcu 1940 roku ludność Żydowskiego Obszaru Autonomicznego osiągnie cyfrę 220,000. — Wraz z wzrostem ludności ma też nastąpić rozszerzenie obszarów zasiewnych oraz zasięg hodowli bydła. Od roku 1926 obszar zasiewny wzrósł o 250 procent, pokrywa to jednak zaledwie 30 proc. potrzeb obwodu. Według wytyczonego planu obszar pod zasiewy wroku 1940 wynosić ma 40,000 ha, W zakresie przemysłu najważniejszem zadaniem jest rozbudowa bazy metalurgicznej. W chwili obecnej metal dostarczany jest aż z Ukrainy, odległej od Bir-Bidżanu o 11,000 km., podczas gdy kraje Dalekiego Wschodu obfitują w pokłady różnych rud. W okręgu Chingan (w Bir-Bidżanie) znajdują się najbogatsze pokłady rudy żelaznej.

Przystąpiono już do budowy olbrzymiego kombinatu metalurgicznego. Zapotrzebowanie rąk roboczych w Chinganie wzrosnąć ma w okresie najbliższych paru lat do 10,000 robotników. Sieć kolei żelaznych połączyć ma Chingan z kopalniami węgla w Burei. Ma też być rozbudowana sieć połączeń lotniczyh, przyczem Bir-Bidżan znajdzie się w najbliższej przyszłości na szlaku lotniczym Moskwa--Władywostok, tak, że możliwa będzie komunikacja między Moskwą a Bir-Bidżanem w 2—3 dni, zamiast trwającej obecnie 9 dni podróży pociągiem pośpiesznym.

Według opracowanych planów okręg Bir-Bidżan stać się ma w przyszłości ośrodkiem opatrującym cały Daleki Wschód w wyroby lekkiego przemysłu. Wykonanie całego planu jest oczywiście zależne od dopływu imigrantów.

Wiadomości z kraju

Nakaz aresztowania Korfantego

W związku z nadużyciami, jakich dopuścił się sen. Korfanty na szkodę Skarbu Państwa, śląski Urząd Wojewódzki wystąpił swego czasu do katowickiego Sądu Okręgowego o spowodowanie przysięgi manifestacyjnej ujawnienia rzeczywistego stanu majątkowego Korfantego, zalegającego w płaceniu podatków.

Ponieważ Korfanty systematycznie unikał złożenia tej przysięgi, na wezwania Sądu Okręgowego nie stawiał się, władze zarządziły przymusowe doprowadzenie go i, w związku z tem, wydały nakaz aresztowania Korfantego.

Korfanty przebywa w tej chwili na terenie Czechosłowacji na kuracji.

Alkoholizm dzieci

Studjum nad alkoholizmem wśród dzieci wskazuje, że odsetek dzieci nie pijących wcale stanowi w Warszawie 32 procent, w Łodzi 13 procent, natomiast alkoholizuje się systematycznie około 30 procent, tj. pije raz na tydzień i częściej. Zdarzają się wypadki pojawiania się dzieci w szkole w stanie nietrzeźwym lub przynoszących ze sobą wódkę.

Jest rzeczą ciekawą, że np. w powiecie opatowskim wśród przeszło 8 tysięcy dzieci, tysiąc chłopców nie pije wcale, pije — 3 tysiące chłopców, pije tylko czasami — 2.800 chłopców.

Pożar miasteczka żydowskiego

Z niewiadomych dotychczas przyczyn, wybuchł w m. Zdzięcioł na Wileńszczyźnie gwałtowny pożar, który zniszczył około 100 budynków w tem 81 domów mieszkalnych. Zanim przybyła straż pożarna z Nowogródka, cała ulica Kościelna, zamieszkała przez ludność żydowską, stała w płomieniach.

Straty wynoszą około 100.000 zł. Zaznaczyć należy, że przed dwoma laty w temże miasteczku pożar strawił kilka dzielnic handlowych.

Staraniem Gminy Żyd. w Lidzie utworzył się specjalny komitet niesienia pomocy dla pogorzelców Zdzęcioła. Pierwszego dnia zebrano już przeszło 700 klg. chleba.

Perypetje wyroku o matkobójstwo

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę Grzegorza Zduniaka, oskarżonego o zamordowanie matki. Morderstwo zostało popełnione na tle zatargów majątkowych o spadek po siostrze Zduniaka. Morderca zabił swą ofiarę klonicą, poczem zbiegł. Oskarżony tłumaczył się, że zabił pod wpływem silnego wzburzenia, gdyż matka kazała mu „iść won“.

Sąd okręgowy skazał był Zduniaka na bezterminowe ciężkie więzienie. Sąd Apelacyjny zmienił kwalifikację przestępstwa i skazał Zduniaka za zabójstwo w stanie afektu na 8 lat więzienia. Po uchyleniu wyroku przez Sąd Najwyższy, do którego złożył skargę kasacyjną prokurator, sprawa znalazła się ponownie przed Sądem Apelacyjnym, który znowu skazał oskarżonego na bezterminowe ciężkie więzienie.

Zabójstwo o 3 złote

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał głośną sprawę zamordowania dyrektora teatrzyku rewjowego w Łodzi, Romana Zygadlewicza. Zabójstwo miało podłoże niezwykłe, chodzi bowiem o... 3 zł, których Zygadlewicz odmówił jako zapłaty praczce Sośnickiej, która zabierała bieliznę dyrektora do prania w domu. Zygadlewicz upominającą się o zapłatę kobietę wyrzucił za drzwi. Kobieta poskarżyła się mężowi — a w nocy Zygadlewicz został zamordowany łomem żelaznym przez jakiegoś osobnika we własnym domu. Sąd nie dał wiary tłomaczeniu oskarżonego, który udowadniał swoje „alibi“ lecz dał wiarę świadectwu żony zamordowanego, która poznała w skazanym jej Sośnickim, zabójcę męża.

Sąd okregowy w Łodzi skazał Sośnickiego na 12 lat więzienia. Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NR. 9

nadesłali: Mania Weiss (Nowy Targ), Blima Rozner (Tarnów), Józef Hirsch (Kraków), Hanka Kriegerówna (Osiecc), Otto Blaustein (Kraków), Saluś i Sydka Zeuger (Kraków), Krysia Reich (Chrzanów), Blonder Maciuś (Łódź).

Dziś ciągnienie miljona

Jak donosiliśmy w związku z uroczystościami żałobnemi, 11-ty i 12-ty dzień ciągnienia IV-tej klasy Loterji Państwowej zostały przesunięte, wskutek czego i wylosowanie miljona złotych odbędzie się o jeden dzień później, a mianowicie o godz. 8-ej w dniu 22 b. m.; przebieg ciągnienia będzie — jak zwykle — transmitowany drogą radjową.





Spośród osób, które w ciągu ubiegłego ciągnienia cieszyły się względami Fortuny, wymienić należy przedewszystkiem najmłodszych zwolenników Loterji, uwidocznionych na fotografjach. Są to: uczeń V-go oddziału szkoły powszechnej w Toruniu, Romcio Rychlewski, właściciel ćwiartki n-ru 83895, na który padło 20.000 zł. w towarzystwie sierotek, Cesi Markowskiej i Halinki Albekerówny, które wyciągnęły dłań szczęśliwy los, oraz Polusia Szwejcerówna z Sosnowca, uczestniczka stu tysięcy zł., które padły na nr. 113144.



Na fotografji powyższej widzimy p. p. Wilarczyka i S. Dłutkiewicza, kupców z Łodzi, uczestników losu nr. 72859, na który padło 100.000 zł. Na tenże numer grał p. T. Kalas, robotnik jednej z fabryk łódzkich, z gronem kolegów.

Wkrótce wchodzimy w okres 33-ej Loterji, z jej bezpłatnem ciągnieniem gwiazdkowem. Należy spieszyć się z nabywaniem losów, bo może ich zabraknąć.

Pismo hebrajskie dla ociemniałych

Nowy York, (ŻAT) Rada Zjednoczenia Synagóg w Stanach Zjednoczonych zatwierdziła opracowany przez rabina Harry Bravi sa system alfabetu hebrajskiego oparty na systemie Braila dla ociemniałych. Rabin Bravis, sam ociemniały, pracował nad swym systemem cztery lata. Hebrajskie pismo Braila-Bravis znajdzie najprawodopodobniej zastosowanie we wszystkich żydowskich zakładach dla ociemniałych.

Hasła polityczne P. P. S.

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej postanowił na posiedzeniu w dniu 20 maja wezwać wszystkie organizacje partyjne do urządzenia w ciągu najbliższych dwóch tygodni szeregu zgromadzeń publicznych i zebrań po fabrykach, warsztatach i kopalniach pod hasłami: W obronie powszechnego prawa głosowania, przeciwko ordynacji wyborczej BBWR., przeciwko faszyzmowi, za skupieniem wszystkich sił społecznych Polski, wrogich kapitalizmowi i faszyzmowi.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 31	MAJ	
Zachód słońca 19 m. 11	22	
19 Iar 5695	ŚRODA	

OSKARŻENI W PROCESIE O KATASTROFĘ KRZESZOWICKĄ WYPIERAJĄ SIĘ WINY

(or) W procesie o katastrofą kolejową w Krzeszowicach, przesłuchano wczoraj oskarżonego Niecia, dyżurnego ruchu. Wypiera się on winy twierdząc, iż odpowiedzialność za katastrofę ponosi nastawniczy Ziembiński i blokowy Drabik. W dłuższych wywodach Nieć przedstawia rolę swą i wyjaśnia, jak to naskutek zacięcia się mechanizmu blokowego doszło do katastrofy. Oskarżony podkreśla ciągle, że zaniedbanie Ziembińskiego doprowadziło do karambolu.

Dalszy oskarżony, konduktor Kaczmarczyk również wypiera się winy. Twierdzi on, że nie zorjentował się w sytuacji i nie dawał sygnałów dla zatrzymania nadjeżdżającego pociągu, gdyż sygnały w Wolj Filipowskiej były w zupełnym porządku.

אנו מביעים את רגשי השתתפותנו בצערו העמוק של
החבר ד״ר דן הופמן לרגלי מות עליו אביב ז״ל
האכסקוטיבה ועובדי לשכת ההסתדרות הציונית
למעריב פולין הקטנה ושלזיה
בקרקב.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj świetna komedja Bus Feketego „Trafika pani generałowej“, która powtórzona będzie jutro. Pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego odbywają się próby zkomedji Irvinga pt. „Wszystkie prawa zastrzeżone“, która będzie najbliższą premjerą teatru im. J. Słowackiego.

— **„MADAME DUBARRY“**, na której dotychczasowych przedstawieniach widownia zapełniona była do ostatniego miejsca, powtórzona będzie w najbliższy poniedziałek, w premjerowej obsadzie z Z. Jaroszewską na czele. Zakupione bilety z datą 13 maja br. ważne są na dzień 27 bm.

— **PO PREMJERZE W BAGATELI.** Wczorajsza premjera rewji pt. „Całuj tylko w maju“, potwierdziła ponownie wysoki poziom zespołu, goszczącego w teatrze „Bagatela“, którego poszczególni artyści są ulubieńcami publiczności. Na pierwszy plan wybija się W. Jankowski w nadzwyczajnych piosenkach, numery baletowe, kreacje G. Negro i B. Majskiego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Nie chcę wiedzieć kim jesteś“.
ATLANTIC: „Serce Indjanki“ i „Tajemnica piękności“ (Gary Graw)
BAGATELA: „Uwodzicielka“ (Joan Crawford Clark Gable) oraz rewja pt.: „Całuj tylko w maju...“
PROMIEN: „Ordynans“ i „Poczciwy kochanek“.
SŁONKO: „Królowa szybkości“ oraz „Na tropie złoczyńcy“.
SZTUKA: Hop! Hop! Bety Goop!
ŚWIT: Whisky i dolary. Pogromcy Indjan.
UCIECHA: „Czerwony sułtan“.
WANDA: „Wonder Bar“ (Dolores del Rio).

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 21. 5. 1935. Zebranie giełdowe zaznaczył tendencję naogół utrzymaną. Ruch w dalszym ciągu słaby, ograniczony do poszczególnych papierów. Przedmiotem transakcji była jedynie 4-proc. Poż. dolarowa po zł 50.50—50.75. Obroty większe.

Na pogiełdzu zastój.

W obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara niezmieniona, dla funta ang. mocniejsza, dla marki niemieckiej wybitnie zniżkowa. Płacono za dolara gotówkowego 5.35—5.40 czeki bankowo 5.30—5.33, Bank Polski płacił za dolary 5.27—5.28, dolar złoty 9.15—9.25, funt ang. 25.95—26.25, marka niemiecka 173—180, korona czeska 21.80—22.

Z dewiz: Londyn 26.10—26.25, Szwajcarja 171.50—172, Berlin 213.25—214, Paryż 34.95—35.05.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 21. 5. Pszenica dworska czerw. stand. 20.25—20.50, biała stand. 19.25—19.75, targowa stand. 19.25—19.50, żyto dworskie stand. 69—70 kg. 16.50—16.75, targowe stand. 68—69 kg. 16.25—16.50, owies targ stand. 19—19.50, dworski stan. I. niezadeszcz. 20—20.50, jęczmień dworski 17.50—18.50, targowy 16.50—17, mąka pszenna gat. IA st. wym. 0-20-proc. 34—36.50, IB st. wym. 0-45-proc. 32—33.50, ID poznańska 0-65-proc. 27.50—28, I razowa 0-95-proc. 24.50—25, mąka żytnia okr. Krakowskiego I gat. st. wym. 0-55-proc. 25.25—25.50, I gat. st. wym. 0-65-proc. 24.25—24.50, II gat. sitkowa po wym. 0-55-proc. 19—19.50 po wym. 0-65-proc. 15.50—16, razowa 0-95-proc. 18.50—19, mąka żytnia okr. Poznań I gat. st. wym 0-55-proc. 25.75—26, otręby żytnie stand. 11.50—12 pszenne średnie 11.50—12. Tendencja stała, mocniejsza dla żyta i artykułów pastewnych, podaż średnia, dowozy lokalne małe.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 21. 5 Ceny transakcyjne: żyto 270 ton 14.75, pszenica 15 ton 16.10, 15 ton 16.15, 30 ton 16.25. Ceny orjentacyjne bez zmiany. Ogólne usposoienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 21. 5. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 87.50, Starachowice 31. Tendencja utrzymana. **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 40.25, 4-proc. inwestycyjna seryjna 109.50, 5-proc. konwersyjna 67.50, 6-proc. dolarowa 81.50, 81.13, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 51.25, 7-proc. stabilizacyjna 61.25, 61, 61.25, pięciosetki 61.25, 61.38, 61.25. Tendencja niejednolita. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.95, Gdańsk 100, Holandja 359.80, Kopenhaga 116.95, Londyn 26.18, Nowy Jork zek 5.32 i trzy ósme, Nowy Jork telegraficzny 5.32, Oslo 131.40, Paryż 34.99 i pół, Praga 22.14, Sztokholm 135.05, Szwajcarja 171.75, Włochy 43.83, Berlin 213.60. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 21. 5. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.39 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w placeniu 5.37 oraz 5.40 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 21. 5. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.38, Londyn 15.22 i pół, Nowy Jork 3.09 i pięć ósmych, Bruksela 52.32 i pół, Medjolan 25.48 Madryt 42.22 i pół, Amsterdam 209.40, Berlin 124.50, Wiedeń noty 58, Sztokholm 78.45, Oslo 76.45, Kopenhaga 67.95, Praga 12.88, Warszawa 58.22 i pół, Białogród 7.02. Ateny 2.93, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.72, Japonja 89.75. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 96, w **Paryżu fr. fr. 1700, w Zurychu dol. 62 przy tendencji utrzymanej.**

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 20. 5. Kursy otwarcia: Dillonowska **89.75, Stabilizacyjna 101**, Dolarowa 79.50, Warszawska 70, Śląska 71. Kursy zamknięcia: Dillonowska 90, Stabilizacyjna 101, Dolarowa 79.50, Warszawska nienotowana, Śląska 70.50. Tendencja utrzymana.



KRONIKA RABCZAŃSKA

ŻAŁOBA W RABCE. Śmierć Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego okryła żałobą całą Rabkę. Na wszystkich domach i willach powiewają chorągwie o barwach państwowych i sztandary żałobne. W oknach wystawowych sklepów i na balkonach domów umieszczono portrety Marszałka przybrane kirem. W dniu 13 bm zawiązał się Komitet złożony z przedstawicieli wszystkich istniejących w Rabce związków i stowarzyszeń dla uczczenia pamięci Wielkiego Wodza Narodu. Dnia 15 bm. odbyło Rada gminna posiedzenie żałobne na którem zast. naczelnika gminy p. Dr. Józef Olszewski odczytał orędzie Pana Prezydenta Rzplitej, a obecni radni uczcili pamięć Twórcy Niepodległej Polski trzechminutowem milczeniem. Uchwalono wysłać depesze kondolencyjne do Pana Prezydenta Rzplitej i Pani Marszałkowej Piłsudskiej.

We środę dnia 15 bm. odbyło się żałobne posiedzenie Zarządu Gminy Żyd. w Jordanowie na którem przemówił przewodniczący p. Józef Freundlich, poczem odczytał orędzie Pana Prezydenta Rzplitej i zarządził jednominutowe milczenie. Gmina Żyd. w Jordanowie wysłała do Pana Starosty Powiatowego w Myślenicach telegram kondolencyjny.

W piątek dnia 17 bm. zebrali się wszyscy mieszkańcy żydowscy Rabki na uroczystość żałobną w miejscowej synagodze. Po odprawieniu modłów „El mole rachmim“ wygłosił rabin Izrael Rokach podniosłe kazanie, poczem przemówił przewodniczący Zarządu Gminy Żyd. p. Józef Freundlich, kreśląc wiekopomne czyny Wskrzesiciela Polski Odrodzonej i Jej Najlepszego Syna. Po odczytaniu orędzia Pana Prezydenta Rzplitej i trzechminutowem milczeniu odśpiewała młodzież szkolna pieśń „Boże coś Polskę“, a zebrani po opuszczeniu synagogi uformowali się w pochód, który ruszył przed kościół, gdzie przy łączyli się do ogólnego pochodu żałobnego złożonego z członków wszystkich związków i stowarzyszeń oraz szerokiej publiczności. Pochód ten ruszył do Zakładu, gdzie odbyła się podniosła uroczystość żałobna. Od godz. 9 do 12 przedpoł. wszystkie sklepy były zamknięte a warsztaty pracy nieczynne. Na uroczystości pogrzebowe wyjechały do Krakowa liczne delegacje.

KOMISARZEM RZĄDOWYM mianowany został płk. Zabdyr z Warszawy, który nie objął dotychczas urzędowania, a funkcje jego sprawuje zast. komisarza p. Dr. Józef Olszewski, b. lekarz powiatowy w Makowie, mieszkający stale w Rabce. Na posiedzeniu Rady gminnej w dniu 12 bm. wybrani zostali z ramienia Rabki w skład Rady Powiatowej w Nowym Targu p. Dr. Kazimierz Kaden i prof. gimn. p. Antoni Nawara.

AKCJA SZEKLOWA jest w pełnym toku. Dotychczas sprzedano 70 szekli a osiągnięte wyniki pozwalają przypuszczać, że akcja ta osiągnie pełny sukces. Akcja prowadzona jest wyłącznie przez ogólnych sjonistów.

KOMISJA Z. F. N. z tow. Leopoldem Goldmanem bardzo sprawnie pracuje, osiągając duży sukces.

REFERAT PUBLICZNY nt. „Ogólny Sjonizm a frakcje“ wygłosił w ub. niedzielę tow. J. Rundstein, delegat Egzekutywy Org. Sjon. z Krakowa. Trafne i interesujące wywody referenta wywarły na zebranych duże wrażenie. **Em-El.**

Z ŻOŁYNI

Z ORG. SJOŃSKIEJ. Z ramienia Egzekutywy Sjon. w Krakowie odwiedził naszą miejscowość tow. J. Zielinkowski z Jarosławia, który wygłosił referat w lokalu „Akiby“. Potem odbyło się wspólne posiedzenie komitetu lokalnego.

Utworzono nowy komitet lokalny w nast. składzie: tow. W. Lieblich przewodniczący, D. Hallerówna wiceprzew., G. Stemplówna sekretarz, H. Hefnerówna skarbnik i A. Apfelbaum.

Od kilku tygodni istnieje w naszem miasteczku organ. „Hanoar Hacijoni“, która rozwija się bardzo pomyślnie, oraz „Ezra Chalucowa“.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 21. 5. Cynk dost. natychm. 14 5/8, termin. 14 7/8, cyna natychm. 228 1/2—228 3/4, termin. 221 3/4—222, Straits 237 3/4, ołów natychm. 14 1/8, termin. 14 3/16, miedź natychm. 33 5/8—33 3/4, termin. 34—34 1/8, Elektrolit 37—37 1/2.

W Anglji — dla Żydów polskich

Londyn, 21. 5 ŻAT. W Woburne House odbyło się wczoraj zebranie przedstawicieli instytucyj i organizacyj żydowskich w Londynie w ramach rozpoczętej w Anglji pomocy na rzecz ludności żydowskiej w Polsce. Przemówienia wygłosili: Neville Lasky, nadrabin Gaster, Nachum Sokołów, prof. Brodetzki i radny miasta Londynu Davies. Dr. Gaster rozpoczął swe przemówienie od oddania hołdu pośmiertnego pamięci Marsz. Piłsudskiego. Zebrani uczcili pamięć Marszałka przez powstanie z miejsc. Mowcy zobrazowali gospodarczą niedolę żydostwa polskiego i wezwali zebranych do podjęcia na terenie swoich organizacyj energicznej akcji na rzecz skupienia żydowskiego w Polsce. Neville Lasky w przemówieniu swem zdał sprawę z dotychczas przeprowadzonych przygotowań do akcji zbiórkowej.

O pracę żydowską

Jerozolima, 21. 5. ŻAT. Z inicjatywy rewizjonistycznego związku robotniczego odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli jerozolimskiego oddziału Histadrut Haowdim, Poalej Mizrachi i Poalej Agudas Israel poświęcona sprawie wyeliminowania pracy arabskiej z przedsiębiorstw żydowskich w Jerozolimie.

Konieczność koncentracji narodu dla spraw Palestyny

Nowy York, 21. 5. ŻAT. Odbył się tu wczoraj wieczór powitalny na cześć Ben Guriona. W przyjęciu brało udział 2.000 osób. Przemówienie powitalne wygłosił dr. **Stephen Wise**. Ben Gurjon wygłosił referat polityczny o sytuacji w Palestynie, dając przegląd zdobyczy żydowskiej siedziby narodowej w okresie ostatnich lat. Omawiając wskazania XIX Kongresu Sjonistycznego, mówca oświadczył, że Kongres okaże się skuteczny, jeżeli zdoła zorganizować polityczną koncentrację narodu dla spraw Palestyny. Poruszając stosunki w samej Palestynie, Ben Gurjon podkreślił konieczność przygotowania się do ewentualności zmian w Arabji.

Zmiana granicy syryjsko-palestyńskiej

Jerozolima, 21. 5. ŻAT. Po tygodniowym pobycie w Syrji Wysoki Komisarz Palestyny powrócił do kraju. Wedle nieurzędowych doniesień, Wysoki Komisarz omówił w Syrji kwestję zmiany granicy syryjsko-palestyńskiej, odnowienia układu handlowego między Syrją a Palestyną oraz niektóre sprawy wojskowe, interesujące oba kraje. Spodziewają się wkrótce ogłoszenia komunikatu oficjalnego.

Żydowska radjostacja w Londynie

Londyn, 21. 5 ŻAT. W Londynie zarejestrowano towarzystwo żydowskiej radjostacji. Na czele towarzystwa stoi dr. Goldberg b. prezes Friedenstemplu w Berlinie. W oświadczeniu wobec przedstawiciela ŻATnej, założyciel towarzystwa oświadczył, że żydowska radjostacja nie będzie się angażowała politycznie, lecz dążyć będzie do wyzyskania możliwości radjowych dla obznajomienia nieżydowskiego świata o żydowskich zdobyczach w rożnych dziedzinach życia duchowego. Radjostacja dołoży starań w kierunku stworzenia zrozumienia dla praw żydowskich oraz przeciwdziałać będzie niesłusznym atakom na ogół żydowski. Wreszcie przemawiać będzie w duchu pokoju i wolności.

Nadrabin Saarbrücken aresztowany

Genewa, 21. 5. ŻAT. Wedle prywatnych doniesień z Saarbrücken, tajna policja niemiecka „Gestapo" aresztowała nadrabina tamtejszej gminy żydowskiej dra Lothara Rotschilda. Potwierdzenia tej wiadomości narazie brak.

Gen. Rydz-Śmigły do pierwszych legjonistów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21. 5. (Sin) Dnia 16 bm. odbyło się zebranie oddziału warszawskiego koła pierwszego pułku Legjonów, który jest najstarszym pułkiem, w którego skład weszła historyczna kompanja strzelecka znana pod nazwą Kadrowej. Do Koła tego należał osobiście Marszałek Piłsudski, który zatwierdził jego regulamin, a w r. 1933 przyjął godność Komendanta głównego i członka honorowego tego koła. Członkiem honorowym tego koła jest szef sztabu pierwszej brygady Sosnkowski a komendantem naczelnym pierwszego pułku Legjonów jest od chwili powstania koła dożywotnio gen. Rydz-Śmigły. Zadaniem koła jest skupianie towarzyszy broni. Dla podtrzymania tradycji w stosunkach wewnętrznych koła używa się w mowie i piśmie formy: obywatelu.

Zebranie rozpoczęło się komendą: powstań! poczem generał brygady, Kruszewski odczytał rozkaz komendanta naczelnego gen. Rydza-Śmigłego, który omawiając śmierć Marsz. Piłsudskiego mówi, że w życiu żołnierskiem jest to największa przegrana, bo póki On żył nie było dla nas takiej klęski, którąby potrafiła zamknąć nasz marsz ku zwycięstwu. Dziś serca nasze obok serc całego narodu biją boleśnie obok jego trumny, ale niema takiej trumny, którąby miała moc uwięzić Jego wielkiego ducha.

„Nasz nowy wódz"

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21. 5. (Sin) Dzisiejsza „Polska Zbrojna" poświęca znowu artykuł p. t. „Nasz nowy wódz" gen. Rydz-Śmigłemu. Artykuł ten kończy się następująco: Mianowany z woli Marsz. Piłsudskiego w dniu 13 maja przez Prezydenta Rzeczypospolitej generalny inspektor sił zbrojnych, gen. Edward Rydz-Śmigły stoi na naszem czele jako wódz, by nas po drodze wytkniętej przez Wielkiego Męża Polski Odrodzonej dalej prowadził. Z wiernem żołnierskiem: na śmierć i życie, pójdziemy za nim wszyscy.

* * *

Warszawa, 21. 5. (Sin) Wobec opróżnienia po śmierci Marsz. Piłsudskiego stanowiska przewodniczącego Państwowej Rady Wychowania Fizycznego przewodnictwo objął czasowo gen. Rouppert.

Kondolencje gen. Hallera

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21. 5. (Sin) Generalny inspektor sił zbrojnych Rydz-Śmigły otrzymał od podpułkownika w stanie spoczynku Zarembv następujący telegram: „Z rozkazu ciężko chorego w szpitalu generała Józefa Hallera, który głęboko odczuł śmierć Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego proszę o przyjęcie wyrazów serdecznego współczucia.

110 tys. osób przybyło na pogrzeb do Krakowa

Warszawa, 21. 5. (Sin) Na uroczystości pogrzebowe Marsz. Piłsudskiego przewiezio no do Krakowa 15 i 16 bm. 210 pociągami około 110,000 osób.

„Gazeta Warszawska" przestaje wychodzić

Warszawa, 21. 5. (Sin) Kierownik działu ogłoszeń „Gazety Warszawskiej" wystąpił z tego wydawnictwa. Jak się dowiadujemy, „Gazeta Warszawska" przestaje wychodzić pod tą nazwą. W sprawie wydawania tego pisma pod inną nazwą prowadzone są rokowania.

Kto wygrał na loterji?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21. 5. (Sin) W dzisiejszem ciągnieniu Loterji Państwowej padły większe wygrane:
10.000 zł. — nry: 54690 78952 95266 160248. 5.000 zł. — nry: 59037 80036 109612 144248 145337 158426; 2.000 zł. — nry: 1498 17115 24449 30527 31949 35304 36619 38548 52065 56067 95587 103017 112166 120541 123499 174138 178044 18493.

Drugie ciągnienie: 50.000 zł. — nry: 109975 143170 145941 176114; 10.000 zł. — ry: 19244 66702 141356; 5.000 zł. — nry: 31726 35475 35874 57907 101419 149264; 2.000 zł. — nry: 33113 4976 7709 23937 34595 46488 84015 91660 92568 98121 103959 118034 136030 146671 179140 158274 178424.

Nadzwyczajna danina majątkowa

Warszawa, 21. 5. (Sin) Nadzwyczajna danina majątkowa na rok 1935 płatna jest w terminie do dnia 30 czerwca włącznie.

Przekraczanie granicy polsko-niemieckiej

Warszawa, 21. 5, (Sin) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych powiadomiło urzędy wojewódzkie oraz starostwa powiatu granicznego, że na mocy istniejącego porozumienia między rządem polskim a niemieckim mają być wydane osoby, które nielegalnie przekroczyły granicę polsko-niemiecką. Każdy przekraczający granicę polsko-niemiecką zostanie przytrzymany i w przeciągu 48 godzin organy kontroli granicznej przejmować go będą nawet w wypadku niestwierdzenia przynależności państwowej.

Teror we wsiach sowieckich

Moskwa, 21. 5 PAT. Źródła sowieckie coraz częściej donoszą o aktach teroru chłopskiego przeciw prosowieckim elementom na wsi, dokonywanych z reguły w bardzo okrutnej formie.

W okolicach Milusińska (Syberja) trzech zabójców z prezesem miejscowego kolektywu na czele, zamordowało korespondenta gazety wiejskiej, miażdżąc mu czaszkę kamieniami. Miała to być zemsta za oskarżenie prezesa kolektywu o defraudacje pieniężne.

W okręgu Winnickim opiekunka sieroty-pioniera, zamordowała go 15 ciosami noża i topora. Aresztowano zabójczynię wraz z całą rodziną i miejscowym duchownym prawosławnym.

W okolicach Rostowa nad Donem członkini związku młodzieży komunistycznej została ogłuszona uderzeniem butelki w głowę, a następnie uduszona przez członkinię kolektywu rolnego, z pochodzenia zamożną chłopkę.

„Marsz głodnych"

Nowy York, 21. 5. PAT. Pierwsze oddziały marszu głodnych ze stanu Illinois przybyły do miasta Springfield irozłożyły się obozem pod miastem, oświadczając, że nie ruszą się z miejsca, póki rząd stanu nie przywróci zapomóg dla bezrobotnych.

Ateny, 21. 5. PAT. W porcie Pireus nastąpił wybuch na statku-cysternie „Katerina" o pojemności 3,0000 ton, na którym znajdował się znaczny transport nafty i benzyny. Załoga, złożona z 22-ch ludzi, zdołała uratować się, skacząc do morza. Po kilkunastu sekundach cały statek objęło wielkie morze płomieni.

Buenos Aires, 21. 5. PAT. W miejscowości Agulaires w prowincji Tukuman przepełniony autobus wywrócił się, przyczem 6-ciu pasażerów zostało zabitych a 17 odniosło ciężkie rany.

Nieprzyjęta dymisja rządu prem. Sławka

Zespolenie ogółu znajdzie wyraz w pracy codziennej wszystkich

Warszawa. 20. 5. PAT. Dnia 20 maja o godz. 12 w południe odbyło się w prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem pana Premjera W. Sławka posiedzenie Rady gabinetowej. Po posiedzeniu premjer udał się na Zamek, gdzie był przyjęty przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po powrocie z Zamku pan Premjer oświadczył, co następuje:

„Twarda rzeczywistość zmusza nas po oddaniu hołdu prochom Marszałka Józefa Piłsudskiego, powrócić do pracy codziennej, jakiej wymaga od nas życie.

Zgon Marszałka Piłsudskiego — tego wielkiego autorytetu, który dawał rządowi siłę, a społeczeństwu — poczucie spokoju na zaufaniu oparte — stworzył nowy stan rzeczy w państwie.

Uważałem, że w tej sytuacji pan Prezydent Rzeczypospolitej winien mieć nieskrępowaną żadnemi względami możność powzięcia decyzji co do osób, którym chciałby powierzyć ster rządów.

W tej myśli, po odbytej naradzie ze wszystkimi ministrami, oddałem do dyspozycji pana Prezydenta cały gabinet.

Pan Prezydent uznał za wskazane obecny gabinet utrzymać nadal. Podporządkowując się woli pana Prezydenta i w oparciu o jego zaufanie, rząd podejmuje dalszą pracę i swój obowiązek spełni.

Wierzę, że głęboki wstrząs który widziałem w dniach ostatnich na twarzach i we wmyślonych w siebie oczach ogółu — zespolił jego myśli dookoła spraw państwa.

Jestem przekonany, że to zespolenie znajdzie swój wyraz w pracy codziennej wszystkich i że dzięki temu pozostawioną nam w spuściźnie przez Marszałka Piłsudskiego siłę i powagę państwa będziemy umieli własnym wysiłkiem utrzymać i nadal ją wzmagać."

Rada Ligi Narodów uczciła pamięć Marszałka Piłsudskiego

Litwinow, Massigli, Eden i Aloisi o Marsz. Piłsudskim

Warszawa, 20. 5. PAT. Nadzwyczajna sesja zgromadzenia Ligi Narodów, która dziś rozpoczęła swe prace uczciła uroczyście pamięć Marszałka Piłsudskiego.

Zgromadzenie otworzył urzędujący prezes Rady Ligi Narodów, komisarz spraw zagranicznych ZSRR p. Litwinow, który wygłosił następujące przemówienie:

Otwieram nadzwyczajną sesję zgromadzenia Ligi Narodów pod znakiem żałoby. Państwo sąsiadujące z moim krajem straciło męża, którego potężna osobistość złączona jest nierozerwalnie z historją wskrzeszenia Polski i rozwoju jej życia publicznego od chwili odzyskana bytu niepodległego. Marszałek Piłsudski poświęcił całe swoje życie sprawie odrodzenia Polski i poniósł dla tej sprawy największe ofiary. Zasłużenie został uznany bohaterem narodowym. Od początku nowego bytu Polski aż do swego zgonu kierował marszałek Piłsudski losami swego kraju, który skonsolidował. Dzięki jego wysiłkom Polska zajmuje w rodzinie narodów należne jej miejsce i cieszy się powszechnym szacunkiem.

Uroczystości żałobne ostatnich dni wykazały w jakiej mierze marszałek Piłsudski był miłowany przez naród, któremu dopomógł do wyzwolenia się spod obcego jarzma i który znalazł w nim wodza i budowniczego. Nie zapominam, że Polska pod rządami marszałka Piłsudskiego podpisała z rządem, który reprezentuję pakt o nieagresji, stanowiący jeden z kamieni węgielnych pokoju i bezpieczeństwa, jakie usilnie pragniemy utwierdzić w obecnym, dla Europy krytycznym okresie. Składając szczery hołd pamięci tego wielkiego Męża Stanu, podzielamy żałobę narodu polskiego. Zgromadzenie Ligi Narodów zechce niezawodnie poprosić delegację polską, aby zakomunikowała rządowi i narodowi polskemu wyrazy naszego głębokiego współczucia.

Na wniosek przewodniczącego, Zgromadzenie uczciło pamięć Marszałka Piłsudskiego chwilą skupionego milczenia.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Francji Massigli, który przyłączając się do słów przewodniczącego, oświadczył: „Pierwszy Naczelnik państwa polskiego, pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski, wielki człowiek, którego zabrała śmierć, był wspaniałem ucieleśnieniem patrjotyzmu narodu polskiego, symbolem jego wiary, jego idealizmu i jego uzasadnionej dumy. „Wskrzesiłeś w nas wiarę w nasze własne siły" — powiedział wczoraj Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w ostatnich słowach pożegnania dla Zmarłego.

Wyprowadziwszy Polskę z grobu, gdzie kombinacje polityczne chciały ją nazawsze pogrzebać, oddał Piłsudski całe swe życie ojczyźnie. Wzamian za to Polska cała oddała się jemu. Stał się panem serc i dusz całego narodu, który dziś opłakuje Jego śmierć. Delegując na uroczystości pogrzebowe swego ministra spraw zagranicznych i sławnego czcią otoczonego bohatera wielkiej wojny, Francja dała wymowny wyraz uczuciu sympatji dla sprzymierzonego z nią kraju. Uważałem za swój obowiązek wyrazić raz jeszcze uczucia swe również w tem gronie."

Przedstawiciel Wielkiej Brytanji, minister Eden oświadczył:

„Pragnąłbym wyrazić głębokie współczucie, jakie odczuwa w tej ciężkiej chwili naród angielski dla narodu polskiego.

Marszałek Józef Piłsudski był wielkim mężem stanu, bohaterem narodowym, postacią legendarną, cechowało go męstwo i niezależność. Wpływ jego na historję Polski był decydujący. Z dumą będą wspominał niedawne chwile, kiedy było mi danem rozprawiać z Nim w ostatnich chwilach Jego życia. Współczesna Polska traci w Marszałku Piłsudskim swego największego człowieka. Oddając hołd Jego pamięci, zapewniam naród polski o sympatji mego kraju".

Przedstawiciel Włoch baron Aloisi wyrażał w imieniu narodu włoskiego i rządu faszystowskiego najgłębszy hołd dla pamięci Marszałka Piłsudskiego i zapewnia wielki i zaprzyjaźniony naród polski o głębokiem współczuciu narodu włoskiego. „Z Marszałkiem Piłsudskim schodzi do grobu wielki żołnierz i wielki mąż stanu, ale dzieło jego pozostało i trwać będzie wiecznie, gdyż wskrzesając swą ojczyznę, urzeczywistnił Marszałek wszystkie marzenia całego swego rycerskiego narodu. Swemi talentami, niezachwianą wiarą w przyszłość swego narodu, swym realizmem i swą niezwykłą energją oparł Marszałek Piłsudski państwo polskie na silnych podstawach, które są najlepszą gwarancją pomyślności całego narodu. Naród włoski, który otacza najwyższą czcią bohaterów i męczenników swego Risorgimento, jest w stanie lepiej, niż inne narody ocenić wielkość bohaterską twórcy nowej Polski.

Sprawy żydowskie na sesji Rady Ligi Narodów

Genewa. 20. 5. ŻAT. Na porządku dziennym sesji Rady Ligi Narodów, której otwarcie nastąpiło dziś w Genewie, figuruje kilka punktów, dotyczących spraw żydowskich. Poza petycją ludności żydowskiej w Gdańsku — o której już donieśliśmy — Rada wysłucha sprawozdania stałej Komisji Mandatowej, jak również sprawozdania rządowej komisji doradczej dla spraw urzędu Nansenowskiego. Sprawozdanie to nie dotyczy jednak komisarjatu dla spraw uchodźców niemieckich. Przedstawiciel Meksyku referować będzie o specjalnych środkach ochrony dla uchodźców z Zagłębia Saary.

Częściowe wyniki wyborów do parlamentu czechosłowackiego

Praga, 20. 5. PAT. Wyniki odbytych wczoraj wyborów parlamentarnych nie są dotychczas znane. Ministerstwo spraw wewnętrznych, po podaniu wyników częściowych, wstrzymało wydawanie dalszych komunikatów oficjalnych o godz. 9.30 rano. Z dotychczasowych niekompletnych wyników sądzić można, że przedewszystkiem ze stronnictw czeskich odniosła straty partja narodowo-socjalistyczna ministra Benesza. W okręgu wyborczym praskim, gdzie partja ta była przodującą i w ostatnich wyborach w roku 1929 otrzymała ogółem 222.412 głosów, spadła obecnie do 197,212, co przy uwzględnieniu normalnego przyrostu ludności oznacza spadek ponad 20 procent. Partja ta według niekompletnych danych, poniosła straty i w innych okręgach. Zyskali w obozie czeskim przedewszystkiem faszyści Gaydy, którzy uzyskali w 215 powiatach, na ogólną ilość 298 — 135,280 głosów, co jest równoznaczne z 5 do 6 mandatami. Wreszcie komuniści notują także sukcesy w okręgu praskim, zyskując 149.963 głosy, czyli o 33,047 więcej, niż w roku 1929. Zauważyć należy, że straty poniesione w okręgach zamieszkałych przez ludność niemiecką, wyrównywują komuniści w okręgach czeskich. Zysk zaznaczają również autonomiści słowaccy ks. Hlinki. Mniejszości narodowe stan swój utrzymały, względnie nawet go powiększyły. Odrębny oddział stanowi mniejszość niemiecka. Zarówno dotychczasowe stronnictwa aktywistyczne, jak i opozycyjne poniosły druzgocącą porażkę, która nie ulega wątpliwości.

Zapowiedź inflacji w St. Zjednoczonych?

Możliwość dalszej obniżki dolara

Paryż, 20. 5. PAT. W zagranicznych kołach finansowych kolportowana jest pogłoska, według której ostatnie przemówienie radjowe sekretarza skarbu Morgentau'a, traktowane jest, jako krok mający na celu rozwiązanie rąk Stanów Zjednoczonym w ich polityce walutowej, wobec bowiem sformułowanych pod adresem Stanów Zjednoczonych zarzutów, że ich polityka walutowa stała na przeszkodzie do stabilizacji walut Morgentau, licząc się z tem, że jego oferta nie spotka się ze strony W. Brytanji z przychylnym oddźwiękiem wystąpił jednak z nawoływaniem do stabilizacji chcąc w ten sposób zrzucić odpowiedzialność na zagranicę za ewentualne dalsze eksperymenty St. Zjednoczonych w dziedzinie walutowej.

Nadmienić należy, że ostatnie posunięcia ustawodawcze w St. Zjednoczonych (kredyty na roboty publiczne, nowa ustawa bankowa) uważane są przez szereg wybitnych amerykańskich działaczy gospodarczych jako zapowiedź inflacji nie wykluczającej oczywiście dalszej obniżki wartości dolara, — jak wiadomo, prezydent Roosevelt jest upoważniony do dewaluacji dolara do wysokości 50 procent jego dawnej wartości.

KONFISKATA „NOWEGO DZIENNIKA"

Wczorajszy numer „Nowego Dziennika" uległ konfiskacie za przedruk artykułu kowieńskiej „Di Jidysze Sztyme".

Kronika krakowska

O ŻYDOWSKIE TOWARZYSTWA ANTROPOLOGICZNE W KRAKOWIE

Odwiedził nas w redakcji młody uczony żydowski, dr. Michał Adler z Paryża, członek korespondent Międzynarodowego Instytutu Antropologicznego w Paryżu. P. dr. Adler objeżdża obecnie wszystkie większe skupienia żydowskie na świecie, w celu zorganizowania regjonalnych żydowskich sekcyj antropologicznych, złączonych w jednej centralnej instytucji antropologicznej z siedzibą w Paryżu. Żydowska centrala antropologiczna w Paryżu natychmiast po ukonstytuowaniu się, przystąpi przy pomocy krajowych organizacyj żydowskich z całego świata, do założenia perjodycznej publikacji antropologicznej, która obecnie, zwłaszcza w epoce „rasologji", posiada dla Żydów duże znaczenie.

P. dr. Adler nawiązał stosunki z profesorami antropologji na uniwersytetach polskich, prof. Poniatowskim w Warszawie, prof. Stołyhwo w Krakowie i in. W niektórych miastach Polski powstały już też dzięki zabiegom dra Adlera sekcje antropologiczne, w skład których wchodzi m. in. w Warszawie prof. Schneursohn, doc. dr. Stein, dr. Schipper, N. Pryłucki, w Łodzi dr. Braude i dr. Tartakower, pozatem w Białymstoku, Częstochowie, Sosnowcu i w Będzinie.

JEDYNY WIECZÓR ŻYWEGO SŁOWA MIRJAM ORLESKIEJ

W czwartek dnia 23 bm. o godz. 8'30 wiecz. odbędzie się staraniem Żydowskiego Towarzystwa Teatralnego w Krakowie w sali Teatru Żydowskiego przy ul. Bocheńskiej 7, jedyny wieczór żywego słowa Mirjam Orleskiej. Znakomita artystka „Trupy Wileńskiej" przygotowała dla publiczności krakowskiej niezwykle interesujący program, składający się z utworów największych pisarzy żydowskich i europejskich. Między innemi odtworzy sama jednoaktówkę „Przy telefonie" Jana Cocteau'a.

ODCZYT PROF. WILKOSZA O MAJMONIDESIE

Odczyt prof. U. J. dra Witolda Wilkosza nt: „Znaczenie Mojżesza Majmonidesa w dziedzinie nauki i filozofji", — odroczony z powodu żałoby narodowej — wygłoszony zostanie we czwartek 23 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Kopernika (62) U. J.

PRZYGOTOWANIA DO NOWEJ WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI

Wystawa obecna w Pałacu Sztuki, na którą składają się wystawy zbiorowe St. Jakubowskiego, J. M. Brzeskiego, St. Żurawskiego, wystawa grafików czechosłowackich „Hollar", kolekcja mozaik E. Matuszczaka, wreszcie poza bogatą i obfitą wystawą bieżącą, wystawa afiszów propagandowych, urządzona z okazji Międzynarodowego Kongresu Turystycznego, otwarta będzie jeszcze tylko do środy 22 bm. włącznie.

Następnie Pałac Sztuki zamknięty będzie do soboty, albowiem Dyrekcja czyni przygotowania do nowej wystawy, której otwarcie nastąpi w niedzielę 26 bm. o godz. 12-tej w poł. w obecności przedstawicieli władz i osób ze świata artystycznego i kulturalnego. Na nową wystawę złożą się: wystawy zbiorowe St. Borysowskiego i J. Chlebusa, kolekcje M. Siemińskiego, St. Dybowskiego i J. Kluski, wystawa pośmiertna R. Jarosza z Paryża, a wreszcie bardzo obfita wystawa bieżąca, na którą artyści nadsyłają obrazy i rzeźby już od kilku tygodni.

NA CO LUDZIE CHORUJĄ W KRAKOWIE

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono w ubiegłym tygodniu następujące choroby zakaźne: błonica 9 wypadków, płonica 11, zapalenie przednich rogów rdzenia 1, krztusiec 1, róża 5, ospa wietrzna 2, mumps 8, różyczka 1, odra 1, nagminne zapalenie opon mózgowych 1.

UTRZYMANIE CZYSTOŚCI I PORZĄDKU W MIEŚCIE W PORZE LETNIEJ

Zarząd Miejski przypomina przepisy, dotyczące utrzymywania w porze letniej porządku i czystości w mieście. W myśl tych przepisów właściciele obowiązani są kazać codziennie między godz. 5 a 6, a w miarę potrzeby i częściej, po należytem skropieniu zamieść chodnik i ściek na przestrzeni wzdłuż swoich realności. Śmieci należy składać przy ścieku. Chodniki przed realnością powinny być skrapiane w czasie upałów dwa i trzy razy dziennie. Do skrapiania chodników należy używać konewek z sitem, skrapianie ręką lub garnkiem jest niedozwolone.

Niestosujący się do wyżej podanych przepisów będą surowo karani. W związku z tem Zarząd Miejski zwraca uwagę na korzyści zainstalowania hydrantu wodociągowego, ten bowiem sposób skrapiania chodników zapewnia ich dokładne i skuteczne wymycie z prochu i brudu.

USTRÓJ LIBERALNY A REGULOWANIE ŻYCIA GOSPODARCZEGO

Związek Przemysłowców w Krakowie urządza odczyt ministra Henryka Strasburgera na temat: „Ustrój liberalny a regulowanie życia gospodarczego" w środę 22 bm. o godz. 18'30 (6'30 pop.) w wielkiej sali Izby Przemysłowo- Handlowej w Krakowie, Długa 1.

—o§o—

— **WPISY DO PAŃSTWOWEJ SZKOŁY POŁOŻNYCH** w Krakowie, odbywać się będą między 1—15 czerwca w Szpitalu św. Łazarza, Kopernika 17 od godz. 8—11 przedpołudniem.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

KRONIKA ŁÓDZKA

ZWOŁANIE RADY M. ŁODZI

Łódź, 21. 5. (G) Na wtorek wyznaczone zostało posiedzenie rady miejskiej. Ażeby uniknąć wszelkich awantur i nieporozumień, deklaracje poszczególnych frakcyj w sprawie awantur z dnia 2 kwietnia zostaną odczytane pod koniec posiedzenia. W ten sposób może uda się uchwalić budet w trzeciem czytaniu.

10-LECIE Ż. I. N. W WILNIE

Łódź, 21. 5 (G). Dziś w środę o godz. 9 wieczór w sali Filharmonji odbędzie się uroczysta akademja z okazji 10-lecia Żydowskiego Instytutu Naukowego w Wilnie. Przemawiać będą: Jakób Leszczyński z Warszawy, Zalman Reizen z Wilna i redaktor Uger, poczem nastąpi część wokalna.

MIĘDZY KUCHARKAMI

Łódź, 21. 5 (G). W barze Rogożyka przy ul. Legjonów 11 pobiły się dwie kucharki nożami. Jedna z nich Cebulska została poważnie ranna i odwieziona do szpitala.

Z KRONIKI NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW

Łódź, 21. 5 (G). W fabryce Scheiblera i Grohma na 45-letnia robotnica Józefa Cholewska została porwana przez tryby maszyny, doznając przecięcia żył.

Łódź, 21. 5 (G). Przy ul. Limanowskiego 130 popełniła samobójstwo przez wypicie kwasu solnego Amalja Mitmanowska. Przyczyną samobójstwa był brak pracy i skrajna nędza.

KRONIKA ROPCZYCKA

(Lichr.) **ROPCZYCE W ŻAŁOBIE.** Niezwłocznie po otrzymaniu straszliwej wieści o przedwczesnym zgonie Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, zapanował w mieście przygnębiający nastrój i smutek. Momentalnie ustał w mieście wszelki ruch. Ludność samorzutnie przerwała pracę, by ruszyć do synagogi i kościoła, gdzie odprawiono nabożeństwa w obecności dużej reprezentacji władz.

AKCJA SZEKLOWA jest w pełnym toku. Z ramienia Ogólnych Sjonistów zajmują się werbowaniem szeklowców pp. Beitscherówna, Lander i Frühman. Akcją kieruje prezes Komitetu lokalnego p. Koltów.

Z TYCZYNA

Wielką manifestacją żałobną tutejszego społeczeństwa żydowskiego było nabożeństwo w Synagodze za duszę I. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przybyli licznie reprezentanci władz rządowych z Naczelnikiem tut. Sądu p. Hukiewiczem na czele, reprezentowane były wszystkie odłamy społeczeństwa żydowskiego i polskiego. Po odprawieniu nabożeństwa przez kantora Dinera z Rzeszowa wygłosił Dr. Rosenbaum lekarz miejski, wspomnienie pośmiertne o Wielkim Zmarłym, które wywarło na obecnych nadzwyczaj silne wrażenie. Odśpiewaniem „Boże coś Polskę" zakończono nabożeństwo.

KOMISJA SZEKLOWA ukonstytuowała się następująco: Przew. Leon Raab (Ogólny sjon.), zast. Natan Tuchman (Mizrachi), skarbnik Mendel Tuchman (Og. sj.), sekr. Jakób Rosengarten (Og. sjon.) i Dora Steinmetz, Hela Höffster (Akiba).

Starostwo w Rzeszowie zamianowało Pana Lejba Goldmanna komisarzem tut. Kahału. W Radzie komisarycznej reprezentuje organizację sjonistyczną tow. Szymon Schneeweiss.

KRONIKA ŚLĄSKA

Szczegóły tragedji młodego muzyka

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice, 21. 5 (K). Dowiadujemy się obecnie dalszych sensacyjnych szczegółów w sprawie samobójstwa kapelmistrza Ryszarda Webera. Otóż na podstawie listu samobójcy, policja zatrzymała mieszkankę Łodzi Antoninę Pukasową, jako moralną sprawczynię śmierci Webera. Jak ustalono, Weber poznał Pukasową, bawiąc na gościnnych występach w kawiarni „Esplanade" w Łodzi. Weber uległszy jej powabom, spędził z nią jeden wieczór w swem mieszkaniu. Później tego gorzko pożałował. Pukasowa wmawiała mu że jej obiecał małżeństwo i od tego czasu nie odstępowała od niego ani na krok. W jakiś czas później oboje zapadli na przykrą chorobę weneryczną. Tu zaczyna się szantaż. Pukasowa, która była znana ze swego wesołego i niedwuznacznego trybu życia, urządzała Weberowi na każdym kroku przykre sceny, wymuszając od niego coraz większe sumy pieniędzy. Ostatnio, gdy Weber zjechał do Katowic, Pukasowa przyjechała za nim. W związku z żałobą narodową, orkiestra nie była czynna i Weber ukrywał się przed nią przez cały czas. W sobotę wieczorem Pukasowa przybyła do kawiarni „Astorja" w chwili, gdy Weber zabierał się do wyjścia. Pukasowa wydobyła z torebki jakąś receptę i wymachując nią, rzucała pod adresem Webera stek niecenzuralnych słów, kończąc, że: „tylko parszywy Żyd to potrafi". Mocno dotknięty tą sceną Weber, udał się do domu i następnego dnia popełnił samobójstwo. W jednym z listów wyjaśnił, że odbiera sobie życie, albowiem nigdy od tej kobiety nie będzie się mógł uwolnić. Policja po przesłuchaniu Pukasowej zarządziła wydalenie jej z Katowic i oddała ją pod nadzór policji łódzkiej. Zwłoki Webera zostaną przewiezione do rodzinnego miasta Lwowa, gdzie zapadnie decyzja co do miejsca pochowania.

NOWY BURMISTRZ W. HAJDUKÓW

Katowice, 21. 5 (K). W W. Hajdukach odbyło się posiedzenie rady gminnej, na którem wybrano nowego burmistrza. W wyniku głosowania burmistrzem został wybrany mgr. Grzbiela, uzyskując 16 głosów na 27 oddanych.

Z ZAKLICZYNA

W wypełnionej po brzegi Bóżnicy tutejszej zostało odprawione dnia 16 maja nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego Wodza Narodu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Modły odprawił kantor Ebenholz, zaś wzruszającą mowę wygłosił w języku polskim tutejszy prezes gm. żyd. p. Jakób Appel. Obecna była liczna reprezentacja władz.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

JUBILEUSZ 70-LECIA URODZIN RABINA DRA STEINERA. Rabin tut. Gminy Żydowskiej Dr. Markus Steiner obchodzi dnia 22 maja br. 70-lecie swych urodzin. Dostojnemu Jubilatowi poświęcimy w najbliższych dniach dłuższą wzmiankę.

STOWARZYSZENIE PAŃ ŻYDOWSKICH obchodzi w tych dniach 75-lecie działalności. Ze względu na żałobę narodową odbędzie się zamiast imprezy zbiórka uliczna na cele dobroczynne.

Z WIZA. Z powodu śmierci Marszałka Piłsudskiego zapowiedziany na dzień 30 maja br. festyn wiosenny nie odbędzie się.

KRONIKA WYPADKÓW. WŁAMANIE DO DOMU MODLITWY W ŻYWCU. Onegdajszej nocy włamali się nieznani sprawcy do domu modlitwy w Zabłociu, skąd skradli parę lichtarzy srebrnych.

USPRAWNIENIE POCZTY W BIELSKU. Naskutek starań sfer miarodajnych nastąpiło w tut. Urzędzie pocztowym znaczne usprawnienie w doręczaniu listów i przesyłek pocztowych. Obecnie doręcza się pocztę 3 razy dziennie, przyczem poraz pierwszy przed godz. 8-mą rano. Usprawnienie to wywołało w tut. społeczeństwie duże zadowolenie.

Ryga 21. 5. PAT. Z Kowna donoszą: Kowieńskie władze miejskie zamierzają znieść domek w Kownie, w którym mieszkał w swoim czasie Mickiewicz. Projekt zniesienia domku motywowany jest koniecznością rozszerzenia ulicy.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.